ISSN 1234-4540

Gazeta SŁAWIĘCICKA

Pismo Przyjaciół Sławięcic

Nr 60 Jesień 2006 cena 2,5 zł

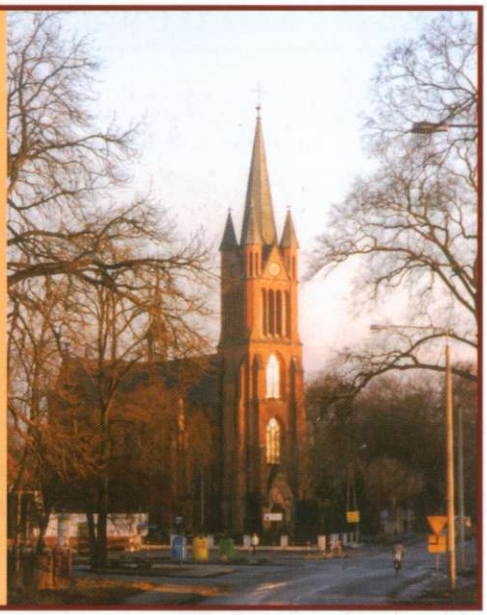

Książę Hohenlohe ponownie u nas!

Książę Hohenlohe wpisał się do księgi pamiątkowej w Szkole Podstawowej.

Sławięcickie Dożynki 2006

Paulinka Zborowska i Henio Moszko odważnie prowadzili korowód dziękczynny...

więcej na str. 20

Młodzież w Teksasie

15 lipca br. 22-osobowa grupa mlodzieży wraz z trzema opiekunami wyjechała na pierwszy letni młodzieżowy obóz do USA. Pomysłodawcą i jednocześnie organizatorem tego wyjazdu był ksiądz Franciszek Kurzaj oraz kierowana przez niego Fundacja im. Księdza Leopolda Moczygemby.

Ideą tej fundacji jest budowanie kulturowych więzi między Teksasem i Śląskiem oraz nawiązywanie zwykłych międzyludzkich kontaktów między polskimi a teksańskimi Ślązakami. I taki był jeden z celów naszej wyprawy. Czy został osiągnięty? Na pewno. Szlakiem emigrantów, którzy w latach 1854-1856 wyjechali z terenów dzisiejszego Śląska Opolskiego, zwiedziliśmy najstarsze założone przez nich osady: Panna Maria, Kościuszko, Czestochowa, St. Hedwig. Po dziś dzień w tych i okolicznych miejscowościach piąte już pokolenie Ślązaków mówi piękną, nieskażoną innymi językami, gwarą śląską. W parafialnych kościo-

dokończenie na str. 11

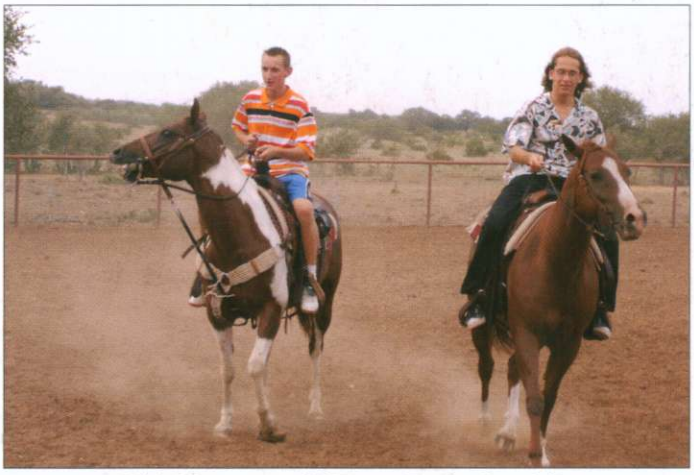

Michał Szczepanowski i Tomasz Tomik udowodnili, że teksaskie rumaki to dla nich pestka.

Ś.p. Włodzimierz Matuszewski

został uchwałą Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Przyjaciół Sławięcic włączony do GALERII ZASŁUŻONYCH dla naszej miejscowości. Fotografia ś.p. Pana Włodzimierza zawisła na honorowym miejscu w siedzibie TPS przy ul. Asnyka 2 obok takich osobistości jak Pani Dr Maria KOTERBA, Ksiądz Biskup Jan WIECZOREK, ś.p. Josef GALLA, ś.p. Richard JOŃCA i ś.p. Roman Masztalerz. Pan Włodzimierz przez wiele lat był Przewodniczącym Rady Osiedla i bezinteresownie walczył o nasze osiedlowe sprawy.

G. Kurzaj

Laurka

Z okazji rocznicy urodzin

Dr Bernadette Majnusch-Respondek

wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, Błogosławieństwa Bożego i uśmiechu na każdy dzień życzy mąż Paweł oraz rodzina i znajomi

Państwo

Hildegarda i Wilhelm Mehlich

obchodzili we wrześniu

45. rocznicę ślubu

Obfitych Łask Bożych, zdrowia i zawsze dobrego humoru serdecznie życzy Redakcja

Laurka

Drogi **Pawle**, nasz Przyjacielu, nie zdarzyło się nam jeszcze, byś odmówił pomocy w potrzebie. Czy świeci słońce, czy pada deszcz, Ty zawsze jesteś gotowy z humorem pracować dla „kochanych Sławięcic".
Dla Ciebie wszyscy są ważni: Kościół, Związek Emerytów i Towarzystwo Przyjaciół Sławięcic i Mniejszość i Caritas, jesteś nieoceniony. Dziękujemy Ci za życzliwość i uśmiech.

Z okazji **Twoich 70. Urodzin**
przyjmij najserdeczniejsze życzenia,
obfitości Łask Bożych we wszystkich poczynaniach,
samych słonecznych dni i wiele lat w zdrowiu

od Przyjaciół

Co by na to Ołma pedziała?

Nie jedyn powiy – a co Ona moł pedzieć – jak Ona downo już umarła? Mylisz sie fest – mój przijacielu – co czytołsz te słowa!

Jedna dziołcha, co już matura zdała, ze synkym chodzioła i myśloła, że je bardzo mondroł – kupioła se fajni rózaniec. Takoł pobożnoł? Kaj tam! Na karku se go łobiejsioła bo ty kulki ji sie podobały i krziżyk boł taki świyconcy! O rzykaniu downo zapomniała! Bo przeca ona je nowoczesnoł i postympowoł! Z tygo co było świynty do Ołmy – zrobioła se keta na kark coby na dyskotece inaczi wyglondać niż inksze!

Bołeś kedy na FLOMARKU w Niemcach? Idzie tam kupic bele jaky stary rzeczy. Zygary, łyżki, szalplaty i wszystko inksze co w doma już nie je potrzebny.

Ale czamu na takich FLOMARKACH sprzedajom Krzyże z Panem Jezusem co je symli niedowno ze ściany – to zrozumieć nie umia!

Niepotrzebny rzeczy trza sprzedać! Co by na to Ołma pedziała? Co Ona myśli jak patrzi na to wszystko z Góry?

Joł sie bojam o Jej myślach nawet pisać.

Gecik

ZAPROSZONO NAS...

✻ Na obchody 60-lecia Zespołu Szkół nr 3 w Kędzierzynie-Koźlu, połączone ze Zjazdem Absolwentów.

✻ Na wystawę poświęconą lotnikom amerykańskim i brytyjskim biorącym udział w lotach nad Blachownią w roku 1944. Wystawę otwarto w Domu Kultury „LECH" w osiedlu Blachownia.

✻ Na spotkanie lekkoatletów, trenerów, działaczy, sędziów i sympatyków MZKA „CHEMIK" z okazji 35. rocznicy awansu do II Ligi.

Bardzo dziękujemy za zaproszenia

Redakcja

Laurka

Z okazji

35. rocznicy ślubu

naszym Przyjaciołom

Urszuli i Józefowi Sadowskim

obfitych Łask Bożych
i uśmiechu na każdy dzień
życzy Redakcja

Obserwacje

dokończenie ze str. 8

W ostatnią sobotę kwietnia b.r. grupa sławięciczan znowu pojechała na tradycyjną Cyklostradę. Tym razem mały deszcz niektórych wystraszył. Droga wiodła przez Ujazd – Jaryszów – Sieroniowice do pięknych Balcarzowic. Zasłużony posiłek i modlitwa w nowym kościółku wiejskim dodały sił do powrotu. Dziękujemy Pani Sołtys Balcarzowic za gościnne przyjęcie. Za rok cyklostrada ponownie – deszczu tym razem nie będzie!

Nareszcie! Związek Hodowców Gołębi Pocztowych stał się właścicielem „Gołębnika" – obiektu położonego przy ul. Dembowskiego. Wierzymy, że obiekt powoli wróci do „normy", a ponad setka miłośników przepięknego hobby będzie nareszcie u siebie! Dobrych lotów!

Ilu mieszkańców Sławięcic musi szukać pracy na Zachodzie Europy, aby normalnie utrzymać rodzinę? Czy ktoś prowadzi taką statystykę? Niestety pracy na miejscu ciągle jest za mało! Czy to się wkrótce poprawi? Szanse są niewielkie. Politycy obiecują dużo, a z problemami ludzie zostają niestety sami.

Przyjrzyjcie się Państwo, jak długo będą leżały na chodniku obok naszego kościoła resztki asfaltu – pozostałe po naprawie dziur w jezdni. Zapisaliśmy dokładnie – rzucono je tam w piątek 29 września 2006 roku. Czas – start! A może będzie przez Sławięcice przejeżdżał jakiś minister, premier czy car? Wtedy się posprząta.

Nareszcie doczekaliśmy się usunięcia sterty gruzu – pozostałości po remoncie studzienki telekomunikacyjnej przy ul. Sławięcickiej obok sklepu Państwa Mehlich. Brawo Telekomunikacja, tempo tych prac było rewelacyjne – trwało kilka miesięcy!

18 września 2006 roku zamiatano ul. Sławięcicką. Bardzo dobrze! Tylko co z chwastami porastającymi przy krawężnikach? Żaden prywatny właściciel posesji tak nie sprząta przy swoim domu. Chyba że chodzi jedynie o tzw. „przerób" gotówki. Nie zapominajmy, że ta gotówka to nasze podatki.

Zaraz na drugi dzień, po wizycie gości z powiatu Hohenlohe, chuligani znowu pomalowali, dopiero co odnowione kolumny zamkowe w parku. Apelujemy do mieszkańców – ostro reagujmy na taki wandalizm. Rada Osiedla wystąpiła do Straży Miejskiej o częstsze kontrole tego miejsca. Oby nie było płaczu gdy posypią się ostre mandaty. Dość tolerancji!

Obserwowali: **H. Fogel i G. Kurzaj**

Podziękowanie

14 lipca uroczyście pożegnaliśmy Księdza Wikarego Dariusza FLAK. Po czterech latach pracy w Sławięcicach został wolą Ks, Biskupa przeniesiony do pracy w Katedrze Opolskiej.

W tym miejscu pragnęlibyśmy podziękować Ks. Dariuszowi jako współpracownikowi Gazety Sławięcickiej. Brał czynny udział w naszych spotkaniach redakcyjnych, swoimi rozważaniami ubogacał treść wydawanych numerów, służył radą w różnych trudnych decyzjach.

Serdeczne dzięki za wszystko. Życzymy wszelkiej pomyślności i zadowolenia z pracy duszpasterskiej na nowym terenie

Redakcja Gazety Sławięcickiej

Młodzież w Teksasie

dokończenie ze str. 1

łach odprawia się polskie msze, a goszczący nas ludzie noszą swojsko brzmiące nazwiska: Dziuk, Pawelek, Opiela, Kowalik, Piegza czy Korzekwa.

Oczywiście historia Teksasu to nie tylko śląska emigracja. To przeplatająca się historia wielu narodów m.in. Meksykanów, Hiszpanów czy Indian, której ślady mogliśmy znaleźć w porozrzucanych wokół San Antonio pozostałościach po Misjach, czy w słynnym Alamo. Ale dni upływały nie tylko na poznawaniu historii. W towarzystwie amerykańskiej młodzieży codziennie doskonaliliśmy język angielski. Na gościnnych ranczach prawdziwych kowbojów kłusowaliśmy na wspaniałych koniach. Było też rodeo i narodowy sport Amerykanów - baseball. Przy czterdziestostopniowym upale miła była kąpiel w ciepłych wodach Zatoki Meksykańskiej i słodkie lenistwo na piaszczystej plaży w Corpus Christi. Byliśmy pod wrażeniem jednych z największych miast Teksasu (San Antonio, Houston ze słynnym Centrum Lotów Kosmicznych N.A.S.A, czy też stolicy stanu Austin z imponującym wielkością gmachem Stanowego Parlamentu). Nie obyło się także bez dreszczyku emocji i szalonej zabawy w największych parkach rozrywki Sea World i Fiesta Texas.

Co nam pozostanie z miesięcznego pobytu w gorącym San Antonio? No cóż... Ile osób tyle wspomnień i wszystkie niezapomniane. Jedno jest pewne. Oprócz tego, co zobaczyliśmy i przeżyliśmy, wszyscy zapamiętamy wspaniałych ludzi, których tam spotkaliśmy:

- serdeczne i wyrozumiałe Siostry Serafitki, które gościły nas w swoim domu rekolekcyjnym,
- cierpliwe panie nauczycielki, które rano poprawiały naszą wymowę, a popołudniami przyjmowały w swoich domach,
- zawsze usmiechniętą panią Carmen, która prowadziła nasz rozśpiewany autobus wycieczkowy,
- przede wszystkim zaś księdza Franciszka, który mimo rozlicznych zajęć związanych ze swoją duszpasterską misją, osobiście czuwał nad każdą godziną naszego pobytu w Teksasie, za to, że dzięki Niemu mogliśmy zobaczyć, co znaczy poczucie dumy narodowej i sami przekonać się, że również żyjemy w pięknym kraju.

Grażyna Kret

Śniło mi się, że...

Zrozumiałem dokładnie, na czym polega ordynacja wyborcza do samorządów. Głos oddany na konkretnego człowieka oznacza, że oddałem głos na listę, na której był ten człowiek. Czy ten człowiek będzie radnym zależy od tego, na którym miejscu danej listy był, a kolejność na liście nie ustala się alfabetycznie, tylko decyduje o tym szef danej partii w mieście. Jakie to proste – pomyślałem po przebudzeniu!

Mogłem normalnie zawieźć moje śmieci na miejskie wysypisko za stacją, a nie musiałem podpisywać umowy z firmą z kapitałem z Hong-Kongu...

Wszyscy mieszkańcy Sławięcic: mężczyźni, kobiety i dzieci, wyjechali już do pracy w Holandii. Wracali do domów raz w miesiącu. Zamknięto szkoły i sklepy. Zostali tylko seniorzy...

Wszyscy kandydaci na prezydenta Kędzierzyna-Koźla przyjechali osobiście do Sławięcic i po kolei, konkretnie, przedstawili harmonogram załatwienia spraw, które bolą nas od lat. Rano przekonałem się, że to tylko marzenia.

Śnił Gerard Kurzaj

Szerszeniom nie!

Dziękujemy naszym dzielnym Strażakom z OSP Sławięcice, którzy w sierpniowy wieczór usunęli z dachu naszego domu gniazdo niebezpiecznych szerszeni.

Maria i Gerard Kurzaj

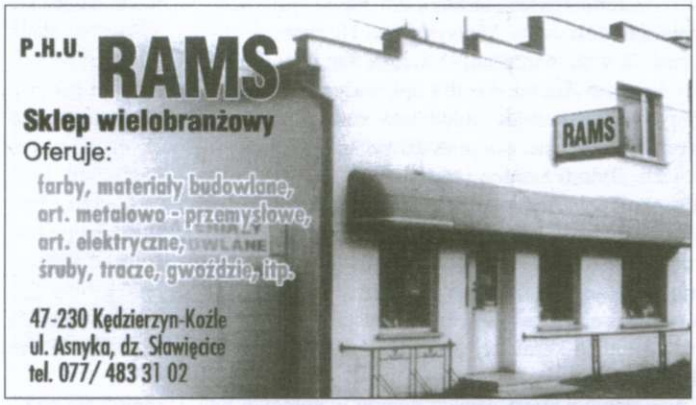

SKLEP
HYDRAULIK
ANDRZEJ KRUPA

•KOTŁY EKOLOGICZNE CAŁODOBOWE•
•INSTALACJE C.O. • WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK•
WYMIANA KOTŁA CENTRALNEGO OGRZEWANIA ORAZ USUWANIE AWARII GRZEWCZYCH W 24h

ul. Traugutta 45
47-143 Ujazd Śl.
NIP 756 103 40 17

tel. kom. 0603 654 296
tel./fax 77/ 463 79 25

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie Pani dr Annie Białek, pielęgniarce Ewie Wojton za ofiarną opiekę, pomoc i słowa pociechy, Ks. Wikaremu i Panu Organiście za pięknie odprawioną mszę św. pogrzebową oraz wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mojego męża

Ś.p. Rudolfa Duda

Dziękuję za modlitwę, wieńce i kwiaty

żona

Podziękowanie

Za modlitwy, słowa pocieszenia i udział w pogrzebie

ś.p. Reginalda Szengart

wszystkim z całego serca dziękuje

Rodzina

Podziękowanie

Pani dr Białek za opiekę w czasie choroby, wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym za modlitwę, wyrazy współczucia, wieńce, kwiaty i pamięć w trudnych chwilach oraz udział w uroczystości pogrzebowej naszego ukochanego męża, ojca i dziadka

ś.p. Gerarda Grzywocz

serdeczne podziękowania składa

żona i dzieci z rodzinami

Przedszkolak nasz wróg!!!

Piszę trochę w próżnię. Nie sądzę, żeby nocni goście przedszkolnego placu zabaw byli w stanie przeczytać, co poniżej. Jeżeli jednak się myliłem, to przepraszam.

Na warszawskiej Pradze do dziś obowiązuje niepisamy kodeks – swoich nie ruszamy. Leszcza z Mokotowa można obrobić, ale nasze przedszkole na Pradze, rzecz święta. Ale to na Pradze. W Sławięcicach obowiązuje inna kindersztuba: skoro piję jabola, zaciągam się dymkiem u siebie, w Sławięcicach, to przecież obowiązkowo muszę spuścić wpiernicz żyrafie w przedszkolu. Łomot huśtawce sprawić. Zawody, kto dalej za płot ławkę wyrzuci urządzić. Taki szpan. Ważny się czuję wtedy i silny. Dziewczyna na mnie spojrzy i powie: Heniek, ale ty silny jesteś. I ja taki ważny się czuję, że normalnie jeszcze drabinką o ścianę przywalę aż tynk zaiskrzy. A niech się męczą w takim przedszkolu później. Jestem większy i silniejszy. Peta do piaskownicy wrzucę, flaszkę po piwie. Coś po sobie kurna zostawię. Bo taki imperatyw mam – w mózgu pusto, ale ślad w dzielnicy zostawić trzeba.

W latach osiemdziesiątych opowiadano dowcip o milicjantach, w którym chwali się kolega koledze – Tak temu bandycie przyłożyłem, że aż mu kredki z tornistra wypadły – Patrząc na to, co nasi lokalni, sławięciccy wandale (bo przecież nikt z Koźla nie przyjedzie naszej żyrafie w przedszkolu zrobić fiku miku) porabiają na przedszkolnym podwórku można stwierdzić, że prześcigają milicyjną anegdotę, idą dalej. Za przedszkolaków się zabierają. Bo przecież przedszkolak jest winny ich frustracji. Walną sobie wieczorkiem piwko, drugie i widzą, że to nie Kaczyński, nie Lepper, nie Balcerowicz nawet, który jak wiadomo musi odejść, tylko PRZEDSZKOLAK i jego żyrafa w ogródku. I właściwie, tak naprawdę nie dzieje się nic. Konserwator z przedszkola zabawki ustawi, syf z trawy pozbiera, dyrektorka z dzielnicowym dziesięć minut przez telefon pogadają. Haki do zabawek się kupi, flaszki wyzbiera, pety wrzuci do kosza. W porzo jest, nie?

Kochane pitekantropy sławięcickie, wstyd mi za was. Być może kilka lat temu chodziliście do naszego przedszkola, może nie. Ale jedno wam powiem – skoro jesteście naszymi lokalnymi bohaterami, skoro świat do was należy, skoro po piwku czujecie, że potraficie zmienić świat, pokażcie na co was stać – wykręćcie pompkę paliwa z Passata dzielnicowego, albo zdemontujcie silos w młynie, albo o – to coś dla was – zapierniczcie maszynę, na której drukowana jest Gazeta Sławięcicka – to przynajmniej jakiś wyczyn. Wysikanie się pod krzaczkiem, zostawienie pięciu petów i wyrzucenie huśtawki za płot w przedszkolnym ogródku to prosta dziecinada, warta co najwyżej splunięcia.

Kończę z naiwną nadzieją, że może trzy procenty z tego tekstu dotrze do któregoś z miłośników wieczornych wycieczek do naszego przedszkola – skoro lubisz pić na świeżym powietrzu i patrzeć w gwiazdy, daj spokój do cholery zabawkowej żyrafie – nic ci chłopie nie zrobiła – i uwierz mi na słowo – nawet jak ją spalisz, nie będzie ci w stanie pożyczyć na następnego jabola. I ta huśtawka obok też.

Pomyśl trochę – wbrew pozorom to nie boli. A na pewno mniej od porannego kaca.

Koleś ze Sławięcickiej

Am 17.8.2006 ging von uns für immer unser lieber Ehemann, Vater, Großvater, Bruder und Verwandte

Gerhard Grzywocz

geb. 17.10.1924

Für Zeichen des Mitgefühls, Gebete, Kränze, Blumen und Spenden sowie das letzte Geleit danden herzlich die Ehefrau Erika Tochter Maria und Sohn Christian mit Familien

Brawo Marek!

W lipcu tego roku w Tarnowie odbyły się trzydniowe Ogólnopolskie Mistrzostwa Ligi Obrony Kraju w strzelaniu juniorów młodszych i młodzików. Nasze miasto Kędzierzyn-Koźle reprezentowali trzej młodzi strzelcy ze Sławięcic. Byli to: **Marek Szala**, **Kamil Tanwic** i **Radosław Śliwka**. W tych zawodach najcelniej strzelał **Marek Szala**.

W strzelaniu z pistoletu pneumatycznego wywalczył II miejsce. Jest więc WICEMISTRZEM POLSKI.

Niewiele gorzej od mistrza spisali się dwaj nasi młodzi sportowcy: **Kamil Tanwic** zakończył rywalizację na 9-tym miejscu, a **Radek Śliwka** na 13 miejscu.

Naszym młodym sportowcom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Redakcja

W nocy z piątku (6.10.06) na sobotę doszło do wypadku samochodowego przy krzyżu w Sławięcicach. Na szczęście obyło się bez ofiar. Mamy wszyscy nadzieję, że sprawca wypadku (lub firma ubezpieczeniowa) szybko i sprawnie naprawią to historyczne ogrodzenie zabytkowego krzyża. Z góry w imieniu mieszkańców dziękujemy.

Redakcja
Foto: G. Kurzaj

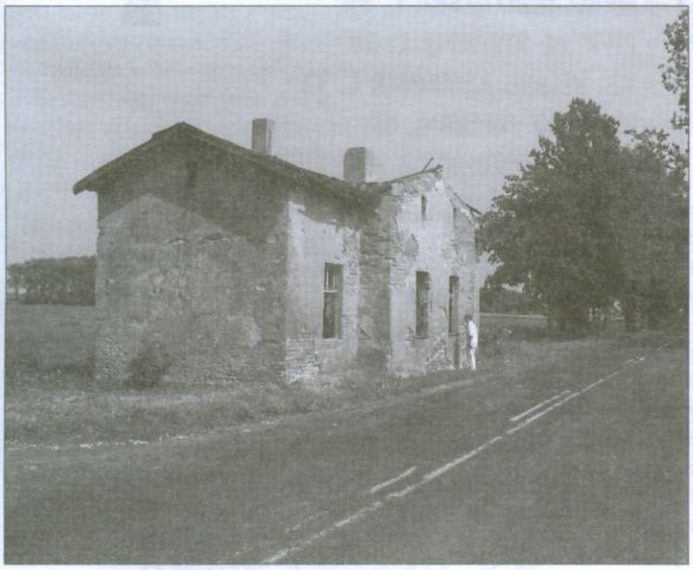

Tego zabytkowego „domku celnika" już nie ma. Zmiotła go budowa nowej drogi do autostrady.

Foto: G. K.

FOTO - OKO

W czerwcu 2006 ponownie rozegrano mecz piłkarski Oldbojów Polska - Niemcy na sławięcickim stadionie.

Foto: G. K.

Tak powoli kino i dawny „Dom Ludowy" przekształcały się w nową siedzibę sławięcickich strażaków. Stan - lato 2006.

Foto: G. Kurzaj

Panowie - kto się rozpoznaje
(zdjęcie dostarczył Pan Józef Krasówka).

Z ostatniej chwili...

Zmarł Ksiądz **Helmut Komander** urodzony w Sławięcicach.

Po studiach w Wyższym Seminarium Duchownym, wyświęcony na kapłana 23 listopada 1958 roku.

Nasi Czytelnicy pamiętają zapewne Jego ciekawe wypowiedzi zamieszczone w nr 58 „Gazety Sławięcickiej" (Boże Narodzenie 2005). Posiadał tytuł Radcy Duchownego. Pogrzeb odbył się dnia 13 października 2006 roku w Parafii WALCE, gdzie przez wiele lat pełnił funkcję Proboszcza.

Redakcja

Rodzinie i Najbliższym
wyrazy szczerego współczucia w związku ze śmiercią

S.p. Księdza
Radcy Duchownego
Helmuta Komander
składają
Towarzystwo Przyjaciół Sławięcic
Rada Osiedla
i Redakcja „Gazety Sawięcickiej"

Toksyczni sąsiedzi

Ameryki nie odkryję i przysłowiowego prochu nie wymyślę – jeżeli napiszę, że najczęstszą przyczyną zgonów w naszym kraju to zawały serca albo rak płuc.

Znajomi zmarłego często komentują „nie pił, nie palił, uprawiał sport, a choroba – skąd?!, co spowodowało tę chorobę?" Otóż proszę Państwa niejednokrotnie siedząc na tarasie, działce, pośród kwitnących kwiatów, czy idąc ulicą w pewnym momencie czujemy intensywny zapach. Zapach charakterystyczny dla spalanych tzw. „plastików". Mimo że sami stosujemy segregację odpadów i śmieci, często jesteśmy zmuszani do wdychania toksycznych, bardzo trujących, unoszących się z komina sąsiada dymów. Innym razem uciekać do domu i zamykać okna, bo „oszczędny" sąsiad właśnie rozpalił w swoim ogródku ognisko i spala w nim stare szmaty, rowerowe dętki i opony, zbędne reklamówki i inne opakowania z plastiku.

Przy zintegrowanym społeczeństwie naszego osiedla wszyscy jesteśmy sobie sąsiadami. Szanujmy się i wzajemnie się nie trujmy, szanujmy również środowisko, w którym żyjemy.

Przy ogólnej dostępności pojemników do segregacji, bezpłatnego odbioru worków z posegregowanymi odpadami nie wstydźmy się zwrócić uwagi sąsiadowi-trucicielowi, czy nazwać znajomego niechlujem, bo wywozi swoje śmieci do lasu, czy parku. Walczymy przecież o swoje zdrowie. Domagajmy się życia w czystym środowisku! To **on**; ten **truciciel** powinien się wstydzić, że nie dorósł do Europy.

Z życzeniami odwagi, rozsądku, a przede wszystkim zdrowia

napisała **Halina Fogel**

Zmarła prof. Maria Niedzielska

Mgr Maria Niedzielska urodziła się 02.08.1910 r. w Pasiecznej w rodzinie inteligenckiej. Maturę zdała w 1928 roku uczęszczając do Gimnazjum matematyczno-przyrodniczego we Lwowie. W 1936 r. ukończyła Politechnikę Lwowską na wydziale chemicznym i uzyskała tytuł inżyniera chemika, mgr nauk technicznych.

W 1936 r. podjęła pracę w szkołach we Lwowie. W latach 1944 – 1945 była asystentką w Katedrze Chemii Nieorganicznej w Medycznym Instytucie we Lwowie.

Po wojnie była asystentką w Katedrze Chemii Fizycznej na Politechnice Śląskiej. W latach 1948 – 1951 pracowała w Jarosławiu w Państwowej Szkole Budownictwa. W 1951 r. przyjechała do Sławięcic i rozpoczęła pracę w Państwowym Ośrodku Szkolenia Zawodowego, później nazwanym Technikum Chemicznym jako nauczyciel przedmiotów chemicznych. W czasie pracy w szkole dała się poznać jako człowiek bezkompromisowy, twardo broniący swojego zdania. Była nauczycielem wymagającym, dla wielu stanowiła wzór pedagoga.

Odeszła na emeryturę w 1968 r., pozostała w pamięci jako wspaniały nauczyciel i wychowawca. Zmarła 17 września 2006 roku.

Z. Sz. nr 3

ODESZLI

- ✝ ALFRED CYRIS L. 47
- ✝ RUDOLF DUDA L. 65
- ✝ JERZY ZYGMUNT L. 78
- ✝ REGINALD SZENGART L. 69
- ✝ JÓZEF KURZAJ L. 74
- ✝ JADWIGA FRANCKI L. 85
- ✝ JÓZEFA WADOWSKA L. 86
- ✝ GERARD GRZYWOCZ L. 82
- ✝ ZDZISŁAW OSTOPIEŃKO L. 44
- ✝ MARIA NIEDZIELSKA L. 96
- ✝ ELFRYDA STREMPEL L. 80
- ✝ KS. HELMUT KOMANDER L. 71
- ✝ ZDZISŁAW MAZUR L. 68
- ✝ MARGOT KÖEHLER ZD. KOMANDER L. 70
- ✝ HERBERT GRÜTZNER L. 79
- ✝ MARGARETE KITTEL ZD. KUBITZKI L. 72
- ✝ MARIA MATHES L. 85

} W NIEMCZECH

WYRAZY SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA RODZINOM ZMARŁYCH
SKŁADA REDAKCJA

Serdeczne podziękowania

Wszystkim znajomym, sąsiadom i bliskim za okazaną pomoc, życzliwość, modlitwę, kwiaty oraz udział w ceremonii pogrzebowej

Ś.p. HELENY ŚLIWA

składają

syn i córka z rodzinami

Ks. Helmut Komander

Z wielkim bólem serca zawiadamiamy, że w dniu 9. października 2006 r. Bóg Wszechmogący powołał do wieczności po długich i ciężkich cierpieniach swego wiernego sługę, **księdza Radcę Helmuta Komander**, długoletniego Proboszcza (11 lat w Bierawie, a 27 lat we Walcach) gorliwego, zawsze Bogu oddanego kapłana, naszego najukochańszego wujka, brata, szwagra i kuzyna.

Niech dobry Bóg raczy wynagrodzić mu wszystkie jego dobre czyny, których dokonał w swoim ziemskim życiu i wraz z aniołami przyjąć go do wiecznej radości.

My zaś składamy serdeczne podziękowanie za wszelkie modlitwy wzniesione do Pana Boga przez naszych czcigodnych Księży, mieszkańców parafii oraz wszystkich krewnych i bliskich znajomych, w intencji naszego Kochanego Helmuta.

Bóg zapłać wszystkim, którzy wzięli udział w ceremoniach pogrzebowych, które odbyły się w dniu 13 października br. w Walcach.

W smutku pogrążona
Rodzina

Rewelacja!!!

Dzięki pomocy mieszkańca naszego osiedla Pana Michała Października, syna sławnego nauczyciela dawnego Technikum – Bogumiła Października – udało się odnaleźć archiwalne nagrania chóru z lat 60-tych i 70-tych. Fachowa ręka Pan Henryka Szymury plus organizacyjna praca członków Towarzystwa Przyjaciół Sławięcic – przyniosły efekt nieoczekiwany. Mamy płytę CD z prawdziwym chórem Profesora Października! To prawie cud! Kto chciałby się cofnąć do tamtych lat, koniecznie powinien zainteresować się płytą. Stronę tytułową prezentujemy poniżej. Zainteresowanych prosimy o kontakt z Zarządem T.P.S. (tel. 77 483 52 51). Naprawdę warto!!!

G. Kurzaj

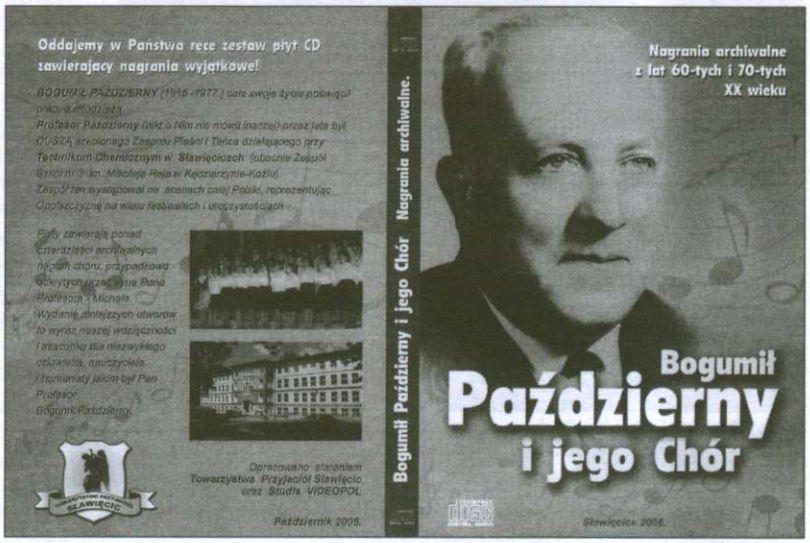

Nigdy nie mów: nigdy

- Przyjedziemy za tydzień – rzuciła z cicha i pośpiesznie zamknęła za sobą drzwi. Jeszcze przez chwilę pod nimi stała nasłuchując, czy wszystko w porządku.

„Daj spokój!" – za każdym razem karci, w myśli, samą siebie.

„Jest O.K. Przecież dziś była taka pogodna!..."

Kiedy odprowadza „Małą" (bo ONA już zawsze będzie dla nich MAŁA) to wracając do samochodu nigdy nie korzysta z windy. Zanim zejdzie z trzeciego piętra zdąży „dojść do siebie", nawet się uśmiechnie do męża (on po prostu po schodach zbiega) i beztrosko powie:

- co dzisiaj: kawa, lody, a może „chińska"?

Niech myśli, że wszystko opanowała, że jest w porządku, że jest po prostu normalnie... A zresztą... Małżeństwem są tyle lat... zna ją na wylot... Wie, kiedy ona gra, a kiedy jest sobą...

Zamknęła, jak zwykle, cicho drzwi i nie wiedzieć czemu, zdawało jej się, że schody nie mają końca. Ołowiane nogi z trudem pokonywały kolejne stopnie. „Te schody takie szerokie... szerokie... wysokie ściany... Czy one zawsze były takie wysokie?"... Wszędzie pełno oprawionych zdjęć, dużo kwiatów, czyściutko... Z kaplicy dochodzą odgłosy odmawianego, przez siostry i podopiecznych, różańca...

„Przecież jest dobrze" – próbuje się uspokoić

„Tylko dlaczego ten korytarz tak dziwnie wiruje, głosy też wirują, a schody się nie kończą" – czuje, że za chwilę zemdleje. Na wszelki wypadek przystaje i kurczowo łapie się poręczy. Pod powieką zapiekła łza.

„Cicho!... Cicho... Już w porządku" – ciągle próbuje się uspokoić.

I nagle inne, bardzo zbuntowane, „ego" zabiera głos.

„W porządku"?: To skąd ten piekący w sercu żal?! Skąd ten, zwalający z nóg smutek?! skąd ten, z każdym dniem bardziej, zaciśniający się w gardle ucisk, skąd te oczy, które ciągle łzawią, a ty wszystkim mówisz, że to alergia! Skąd te nerwowe odzywki?!

Czas odmierzasz weekendami! Jeszcze się buntujesz, jeszcze walczysz! To jasne, że inaczej to sobie wyobrażałaś, w twoim wymarzonym świecie nie było miejsca na chorobę. To były, moja droga, urojone plany... życie dokonało wielkiej korekty – dla ciebie – bolesnej korekty!

Skąd jednak możesz wiedzieć, czy ta, wymarzona przez ciebie, rzeczywistość byłaby w sumie lepsza. W swej naiwności myślałaś, że do nieba będziesz się wspinać po złotym sznurku, bo coś ci się od życia należy!

Ech! głupia ty! Głupia ty!

Otóż, nic ci się nie należy! Ty już swoje dostałaś!...

Chciała wiedzieć więcej, więc nie otwierała oczu. Chciała dalej prowadzić ten wewnętrzny dialog

„Cóż ja takiego dostałam" – prawie wściekła zapytała samą siebie

„Jak to co? – masz przyjaciół i to przez wielkie „P" Możesz się cieszyć Mamą, Teściami, wymagają od ciebie tak mało w zamian dając tak wiele! Zwiedziłaś trochę świata, umiesz się jeszcze wzruszać zachodem słońca, umiesz się jeszcze śmiać, bawić, tańczyć i sprawiać przyjemności innym, umiesz dawać radość! To mało?!! Docierała do parteru, dosłownie i w przenośni. Spływające po policzkach łzy piekły coraz bardziej! Weszła do toalety. Obmyła twarz zimną wodą i spojrzała w lustro.

„Skąd tyle żalu we mnie? skąd ten ból, jak to się zaczęło?... zadała pytanie patrząc na swe szare i smutne odbicie.

„Nie pamiętasz?" – odezwał się wewnętrzny inny ktoś.

„A co było twoim największym życiowym smutkiem? – Nie pamiętasz, jak bardzo nie chciałaś mieszkać w internacie choć szkołę bardzo lubiłaś. Tak samo jak teraz, czas odmierzałaś od jednej soboty do drugiej. Choć na tamten czas nie chciało się tego inaczej rozwiązać, to kiedyś w przypływie żalu i tęsknoty za domem swej Mamie wykrzyczałaś, że **nigdy** swego dziecka nie oddasz do internatu..."

Jeszcze raz nabrała zimnej wody w dłonie – makijaż już i tak się rozmazał...

„Jest jakieś wyjście?..."

- „Jest! Wybacz sama sobie i już NIGDY nie mów NIGDY!"

MARIA

Szkoły Średnie

Zespół Szkół w Sławięcicach ma 60 lat

Uroczyście obchodzony Jubileusz 60-lecia istnienia Szkoły jest okazją do wielu wspomnień, ale też podsumowania dotychczasowego dorobku Szkoły i jej miejsca w środowisku. Historia szkoły to przede wszystkim dzieje ludzi ją tworzących: nauczycieli, uczniów, całego personelu pomocniczego.

Zjazd rozpoczął się w kościele św. Katarzyny.

W czasie tych 60 lat szkoła funkcjonowała pod różnymi nazwami:
Młodzieżowy Ośrodek Szkoleniowy - rok szkolny 1946/47
Państwowy Ośrodek Szkolenia Zawodowego
Ministerstwa Handlu i Przemysłu rok szkolny - 1947/48
Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego rok szkolny - 1948/49
Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego - od roku 1949
Technikum Chemiczne i Zasadnicza Szkoła Zawodowa
Przemysłu Chemicznego - od roku 1952
Technikum Chemiczne i Zasadnicza Szkoła Zawodowa - od roku 1957
Zespół Szkół Chemicznych - od roku 1976
Zespół Szkół Nr 3 - od roku 2002
Zespół Szkół Nr 3 im. Mikołaja Reja - od roku 2006

Pierwsi absolwenci zjawili się w szkole w piątek 06.10.2006 r. Po zarejestrowaniu się i otrzymaniu materiałów zjazdowych zwiedzali szkołę, rozpoznawali siebie na zdjęciach, wspominali miniony czas. W sobotę od godziny 7.00 rozpoczęła się rejestracja absolwentów. O godzinie 10.00 zebraliśmy się przed laboratorium i wraz z orkiestrą wyruszyliśmy do kościoła. Mszy Świętej koncelebrowanej przez absolwentów naszej szkoły oraz byłych i obecnych wikarych w parafii Św. Katarzyny w Sławięcicach za żyjących i zmarłych nauczycieli oraz absolwentów przewodniczył ksiądz proboszcz Jan Piechoczek. Msza Święta rozpoczęła się poświęceniem nowego sztandaru. Po zakończonej Mszy Św. absolwenci złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobach nauczycieli.

Aula szkolna pękała w szwach...

O godzinie 12.30 do pięknie odnowionej auli szkolnej wkroczyły poczty sztandarowe. Nowy sztandar wprowadził były prezes PCC Synteza, absolwent szkoły Ryszard Kościuk. Dalej kroczyły sztandary: Koła Wydzielonego w Sławięcicach zał. 1 V 1946 r., Młodzieżowego Ośrodka Szkoleniowego w Sławięcicach, Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy PKS Koźle, Technikum Chemicznego, Zasadniczej Szkoły Zawodowej im. Al. Zawadzkiego w Sławięcicach.

Po odśpiewaniu hymnu, który zagrała orkiestra sławięcicka, nasza absolwentka Hanna Białas (Pabisz), która poprowadziła całą uroczystość, poprosiła absolwenta R. Kościuka o przekazanie sztandaru dyrektorowi szkoły. Dyrektor Jan Król po wypowiedzeniu słów: „Przyjmując sztandar wyrażam serdeczne podziękowanie za tak cenny dar. Pragnę zapewnić, że jest on symbolem wartości, które są i będą fundamentem pracy wychowawczej naszej szkoły" przekazał sztandar młodzieży.

Pan dyr J. Król przywitał i przedstawił gości, którzy zaszczycili nas swoją obecnością: Kuratora Oświaty w Opolu pana Leszka Adama Zająca, Starszego Wizytatora pana Ryszarda Pawliszyna, Starostę Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego pana Józefa Gismana, v-ce starostę panią Halinę Damas - Łazowską, przewodniczącego Rady Powiatu pana Teodora Beka, kierownika Wydziału Oświaty Starostwa Powiatowego panią Irenę Romejko, Prezydenta Miasta pana Wiesława Fąfarę, dyrektora zaprzyjaźnionej szkoły z Opavy pana Josefa Zemka, ks. proboszcza Jana Piechoczka, dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych naszego powiatu w osobach: dyr Jadwigę Kuźbidę, dyr Ryszarda Więcka, dyr Grzegorza Kusia, dyr Krystynę Śliż, dyr Krystiana Flegla, dyr. bursy p. Jolantę Andros, v-ce dyr. zaprzyjaźnionej szkoły z Krapkowic, przedstawicieli zakładów pracy, byłych i obecnych nauczycieli, pracowników szkoły przybyłych na jubileusz oraz wszystkich absolwentów. Krótki rys historyczny przedstawiła pani Grażyna Bryłka, nauczyciel Zespołu Szkół. Najstarszymi absolwentami obecnymi na zjeździe byli panowie: prof. Bogdan Dzięcioł (absolwent 1948) i prof. Mieczysław Krauze (absolwent 1948) oraz panie Marianna Lata i Stefania Szczypka, absolwentki 1949 roku. Naszych honorowych absolwentów powitaliśmy kwiatami.

Z okazji jubileuszu 60-lecia szkoły i otrzymania imienia Mikołaja Reja życzenia na ręce dyrektora szkoły złożyli: Kurator Oświaty, Starosta Powiatu, Prezydent Miasta, dyr. szkoły z Opavy, a w imieniu dyrektorów szkół ponadgimnazjalnych dyr. I LO mgr R. Więcek. Nie zabrakło również wspomnień osób bardzo mocno związanych z naszą szkołą, pana Władysława Mendla dyr. szkoły w latach 1975-1984, pani Heleny Tylus – nauczycielki matematyki. Pan dyr. Adam Kania oraz prowadząca uroczystość Hanna Białas odczytali trzy spośród wielu listów przesłanych do szkoły. Pierwszym był list przesłany przez absolwentów MOS-u, drugi napisał prof. Edward Prus, a trzeci pani Barbara Kuciel- była nauczycielka szkoły.

Podczas jubileuszu, z okazji Dnia Edukacji Narodowej, Nagrody Starosty otrzymali dyrektorzy Danuta Lubczyńska oraz Jan Król.

Z okazji Zjazdu została wydana obszerna publikacja zawierająca historię szkoły, najważniejsze osiągnięcia jej uczniów i nauczycieli, wspomnienia nauczycieli i absolwentów, listę nauczycieli uczących w szkole, wykaz absolwentów. Za ogrom pracy włożony w przygotowanie tej książki koleżance Wiesławie Łazarczyk podziękował w imieniu absolwentów i organizatorów Ireneusz Matuszewski – członek Komitetu Organizacyjnego IV Zjazdu.

W części artystycznej wzięli udział uczniowie i absolwenci szkoły. Program prowadzili świeżo upieczony, tegoroczny maturzysta – Krzysztof Franciszkiewicz i przewodnicząca samorządu szkolnego – Sandra Gamża. Występ rozpoczął się polonezem. Młodzież ubrana w piękne stroje szlacheckie zatańczyła do muzyki Wojciecha Kilara. Dalsza część występów to jakby „mini wędrówka" przez 6 dziesięcioleci, począwszy od roku 1946 – powstania naszej Szkoły, a skończywszy na roku 2006. W programie przypomnieliśmy widzom zgromadzonym w auli fragment minionej przeszłości, jak zmieniały się gusty, moda i muzyka na przestrzeni tych 60 lat. Ponieważ program artystyczny powinien przede wszystkim bawić widza, przywołaliśmy największe przeboje zarówno polskie, jak i zagraniczne minionego 60-lecia. I tak na scenie pojawił się nasz absolwent ucharakteryzo-

wany na Elwisa Presleya. Czterech uczniów ubranych w czarne garnitury, białe koszule i czarne krawaty porwało publiczność z miejsc parodiując Beatlesów. Piękne układy choreograficzne zaprezentowali kolejni uczniowie parodiujący Abbę i Boney M. W rytmie polskich przebojów z lat 70-tych zaprezentowaliśmy modę pochodzącą z tego dziesięciolecia. Na scenie pojawiły się też dwie pary taneczne, które zatańczyły czaczę i twista. Oprócz tego uczniowie zaimprowizowali scenkę do fragmentów polskich przebojów z lat 80-tych, która z przymrużeniem oka obrazowała kryzys gospodarczy w Polsce w tym okresie. Dynamiczny układ choreograficzny stworzyły dziewczęta do muzyki techno. Była też scenka kabaretowa pt. „Papieros". Cały program zakończyliśmy piosenką zespołu Kombi „Każde pokolenie", którą zaśpiewały trzy uczennice, a dedykowaliśmy ją wszystkim pokoleniom tych minionych 60-ciu lat. To wspaniałe przedsięwzięcie artystyczne stworzyły nauczycielki Zespołu Szkół, panie Jolanta Hyla, Agnieszka Hyż-Kaczmarek, Agnieszka Wójtowicz.

Druga część odsłony artystycznej to Absolwenci-Absolwentom. Absolwentka naszej szkoły Hanna Białas wraz ze swoją koleżanką Anną Jedlinek zaśpiewały trzy piosenki. Wiersz „Miłość chemika" napisał i zarecytował absolwent 1956 r. pan Sławomir Kowalik.

Uwieńczeniem części oficjalnej było odsłonięcie tablicy pamiątkowej przez przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Zjazdu pana Andrzeja Szczepkowskiego.

I wreszcie nadszedł czas na spotkania w klasach z wychowawcami, nauczycielami, koleżankami i kolegami. W międzyczasie obiad, a kto nie zdążył zwiedzić szkoły, sprawdzić, co się zmieniło od poprzedniego zjazdu przed częścią oficjalną, robił to teraz. Piękna pogoda sprzyjała spacerom po parku, rozmowom na świeżym powietrzu. O godzinie 19.00 w restauracji Night Club 2000 rozpoczął się bal, który zakończył IV Zjazd Absolwentów. W trakcie Zjazdu można było nabyć unikalne nagrania chóru prowadzonego w latach 1946-1976 przez Gertrudę i Bogumiła Październych, oraz własnoręcznie przygotowane przez uczniów naszej szkoły pamiątki wykonane w laboratoryjnym szkle. Absolwenci chętnie kupowali je wracając z sentymentem do zajęć laboratoryjnych.

Zjazd wypadł dobrze, a zawdzięczamy to dobrej organizacji i pomocy licznych przyjaciół szkoły, którzy wspomagali nas w różnoraki sposób. Cieszy nas, że wielu sponsorów jest mieszkańcami Sławięcic. Są to: Huebner Gabriela, Hyla Henryk, Kocęba Mariusz, Kurzaj Gerard, Lesik Edyta, Matuszewski Ireneusz, Pudo Piotr, Szyndzielorz Michał. Serdecznie dziękujemy wszystkim sponsorom, którzy uświetnili to wielkie spotkanie naszej „sławięcickiej rodziny".

Obserwator szkolny

Oto niektóre wpisy do KSIĘGI PAMIĄTKOWEJ

Dziękujemy za to wspaniałe dla nas spotkanie. Szkołę będziemy zawsze wspominać jako najbardziej humanistyczną szkołę techniczną, która nauczyła nas życia. Technologia procesów chemicznych rok ukończenia 1975

***

Cieszę się, że znów można spotkać ludzi, których miło się wspomina, nauczycieli, koleżanki i kolegów. Robimy różne rzeczy w różnych miejscach. To miejsce, ten czas łączy i cieszy. Bogusław Konieczny absolwent 1973-psycholog

***

Jestem dumna z tego, że ukończyłam Technikum Chemiczne w Sławięcicach. Wiedzę zdobytą tutaj wykorzystałam w swoim życiu – w pracy w Centralnym Laboratorium, a później w Urzędzie Miejskim w Żorach, gdzie poszukiwano chemika do Wydziału Ochrony Środowiska. Dzisiaj jestem szczęśliwa, że mogę wspominać czas tutaj spędzony, że umożliwiono mi spotkanie z koleżankami i kolegami z tamtych lat. Lucyna Lękoca (rok uk. 1964)

***

Chcę powiedzieć, że Technikum Chemicznemu w Sławięcicach zawdzięczam wiedzę i przygotowanie do dalszego życia. Tu było tyle wymagań i tyle otrzymałem, że studia na Politechnice Gdańskiej były tylko uzupełnieniem. Mirosław Szulc (matura 1966)

***

Dziękuję szkole, że przekonała mnie, iż jak mówi Sokrates „Nie ma większego zła dla człowieka jak niewiedza i większego dobra dla człowieka jak wiedza". Halina Klecko

***

Mówią, że wspomnienia postarzają. Dla nas wspomnienia z czasów nauki w Technikum w latach 1965-1970 są czasem odmłodzenia. Ks. K. Balak

Szkoła Podstawowa

I znów do szkoły...

Dnia 4 września 2006 roku w Publicznej Szkole Podstawowej nr 16 rozpoczęliśmy zmagania z nowym rokiem szkolnym. Rokiem bardzo szczególnym, ponieważ oprócz szkoły podstawowej, w budynku naszym działalność swą rozpoczęło także gimnazjum. W tym roku naukę podjęły klasy pierwsze, ale już za dwa lata szkoła osiągnie pełny stopień organizacyjny.

Podczas uroczystego rozpoczęcia nowego roku szkolnego oprócz uczniów, rodziców i nauczycieli, aulę szkoły wypełnili znamienici goście: Zastępca Prezydenta Miasta Kędzierzyna – Koźla Pan Piotr Gabrysz, Przewodnicząca Rady Samorządu Mieszkańców Osiedla Sławięcice Pani Halina Fogel, Nadleśniczy Nadleśnictwa „Kędzierzyn" Pan Zbigniew Walisko, ks. Proboszcz Jan Piechoczek, Dyrektor Publicznego Przedszkola nr 18 Pani Agata Gabrysz.

Wszyscy zebrani z ogromnym zniecierpliwieniem czekali na najważniejszy moment uroczystości, w którym zastępca prezydenta miasta wręczył dyrektorowi szkoły Akt Założycielski Publicznego Gimnazjum nr 9 w Kędzierzynie - Koźlu. **A.**

Zespół Szkół nr 3 im. Mikołaja Reja

W dniu pierwszego września w Zespole Szkół nr 3 im. Mikołaja Reja w Kędzierzynie-Koźlu zostało otwarte Internetowe Centrum Multimedialne współfinansowane przez Unię Europejską (Europejski Fundusz Społeczny) EFS a wdrażane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Przedmiotem Projektu Internetowe Centra Informacji Multimedialnej w Bibliotekach Szkolnych i Pedagogicznych była dostawa, wdrożenie i skonfigurowanie komputerów instalowanych w bibliotekach szkolnych wraz z edukacyjnym oprogramowaniem multimedialnym oraz połączenie ich z siecią umożliwiając dostęp do Internetu.

Celem w/w projektu jest podnoszenie jakości i dostępności kształcenia, wyrównania szans edukacyjnych młodzieży niezależnie od miejsca zamieszkania i statusu majątkowego jak i również umożliwienie uczniom i nauczycielom dostępu do Internetu poza systemem lekcyjnym.

W naszym ICIM mamy cztery stanowiska komputerowe służące realizowaniu w/w celów. Mamy nadzieję, że nasi uczniowie będą mogli rozwijać swoje zainteresowania i pogłębiać wiedzę korzystając z Centrum również w godzinach pozalekcyjnych. Dwa razy w tygodniu Centrum Multimedialne będzie udostępnione dla młodzieży w godzinach popołudniowych.

Obserwator szkolny

Moje wrażenia z wyprawy do Teksasu

O wyprawie młodych ludzi do Teksasu na zaproszenie Ks. Franciszka Kurzaja pisze w innym miejscu Pani Grażyna Kret. My zadaliśmy niektórym uczestnikom tego wojażu jedno pytanie:

Jakie zdarzenie – spotkanie – sytuacja – moment, które przeżyłeś w czasie wyprawy do AMERYKI zapamiętałeś najbardziej?

Oto kilka odpowiedzi:

Mariusz Szewerda (UDKO):

Z naszej wyprawy do Ameryki najbardziej zapamiętałem moje pierwsze spotkanie z panią Cathy Kelley na lekcji angielskiego. Bardzo ją polubiłem od pierwszego spotkania pomimo tego, że prawie w ogóle jej nie rozumiałem. Ale powiem wam, że miesiąc czasu w Texasie (codzienne lekcje z panią Kelley) sprawiły, że mój angielski jest coraz lepszy – już nie mylę toalety (restroom) z restauracją (restaurant). Pozdrawiam

Martyna Śliwka

Wyjazd do USA był dla mnie niecodziennym przeżyciem i na pewno zostanie długo w mojej pamięci. Najbardziej z całego pobytu w USA utkwiły mi w pamięci „codzienne małe podróże". Bardzo podobała mi się jedność, wspólnota, którą stworzyliśmy, wiele osób, które wcześniej poznałem bliżej, gdy wspominam wspólne podróże w naszym SCHOOL BUS-ie łezka kręci się w oku. To był klimat, wspaniale i wesoło spędzony czas. Cieszę się, że miałam szansę pojechać do Ameryki a ponieważ przekonałam się, że wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej i za żadne skarby nie zamieniłabym Polski na Amerykę. Polska to jest nasz kraj, do którego jesteśmy przywiązani, który kochamy, a Ameryka, którą widzimy w telewizji, wcale nie jest taka piękna i kolorowa jak to przedstawiają filmy... Już nikt mi nie powie, że Polska to zacofany kraj, bo Ameryka mogłaby się wiele od nas nauczyć, nie mamy się czego wstydzić, wręcz przeciwnie - przekonałam się o tym na własne oczy. Bardzo cieszę się, że mogłam przeżyć te chwile pełne radości, ale także ogromnej tęsknoty za krajem, rodziną, bliskimi, kolegami, koleżankami no i oczywiście chłopakiem. Cieszę się, że mogłam skorzystać z tej szansy, która została mi dana...

Ola Tyra

Cały pobyt w Ameryce był dla mnie bardzo niezwykły, nie potrafię wyróżnić szczególnego momentu, ponieważ cały miesiąc był pełen zaskakujących i niezapomnianych wrażeń, które utkwiły w mojej pamięci na stałe. A to wszystko dzięki bezinteresownej życzliwości i pomocy tych wszystkich osób, które przyczyniły się do organizacji tej wyprawy, w tym Pana Gerarda Kurzaja, Księdza Franciszka (który ma wiedzę historyczną nie mniejszą niż niejeden profesor historii) oraz kochanych Sióstr Serafitek.

Nie będę wyszczególniać żadnego momentu, bo pewnie wiele osób już opowiedziało ciekawsze historie, ale jeżeli mam już możliwość wypowiedzi, to chciałabym jeszcze raz serdecznie podziękować: Kochanym Siostrom, Pani Basi i Pani Reginie za kwaterunek, wikt i opierunek, a w szczególności Siostrze Jadwidze za to, że przypominała mi moją Ukochaną, zmarłą już Prababcię i Siostrze Sancji za to, że mnie woziła na wózku na śmieci; Księdzu Franciszkowi za to, że dla nas poświęcił swój cenny czas; Pani Grażynce za to, że była dla nas jak Mama; Księdzu Darkowi za możliwość uczestniczenia w Eucharystii odprawianej w języku polskim, Panu Doktorowi za opiekę medyczną i oczywiście mojemu Kochanemu Ojcu Chrzestnemu – Księdzu Wojtkowi z Panny Marii za to, że po prostu, był; oczywiście składam również podziękowania na ręce tych wszystkich rodzin, które nas ugościły i naszym cudownym nauczycielkom: Pani Kelley i Pani Ebrom.

Najpiękniejszy moment w Ameryce? Każdy.

Najważniejszy moment w Ameryce? Każdy.

Czego się nauczyłam podczas pobytu w Ameryce? Pływania.

Czego widziałam najwięcej? Cmentarzy i Kościołów.

Co było najnudniejszą rzeczą w Ameryce? (niestety taka też była) mecz baseballowy.

Czy chciałabym tam wrócić? Z pewnością, ale pod warunkiem, że w tym samym składzie!

Aleksandra Siciarz

Cała wyprawa do Stanów Zjednoczonych była dla mnie ogromnym wydarzeniem i myślę, iż trudno jest wybrać jedną sytuację. Na mnie duże wrażenie zrobił Nowy Jork, gdyż okazał się niesamowicie wielki i uprzemysłowiony. Pamiętam, iż gdy staliśmy na prawie samym szczycie Empire State Bulding i spoglądaliśmy na te wszystkie ogromne wieżowce, nie mogłam uwierzyć w to, że ludzie mogli coś takiego zbudować. Jednakże, przed przyjazdem do Ameryki wyobrażałam sobie to miasto zupełnie inaczej... Nie podobało mi się, że jest tak strasznie zaśmiecone, na ulicach jest mnóstwo aut, wszędzie panuje hałas nie do wytrzymania, dlatego po dwóch dniach pobytu w Nowym Jorku, cieszyłam się że przylecieliśmy do Texasu, który okazał się dużo spokojniejszy.

Wydarzeniem, o którym z pewnością również nie zapomnę, był całodniowy wyjazd do parku rozrywki „Fiesta Park". Skorzystałam tam chyba ze wszystkich rollercaster'ów (z niektórych nawet kilkakrotnie). I chociaż na wielu z nich można było się nieźle wystraszyć, zawsze pokonywałam strach, gdyż wiedziałam, że najprawdopodobniej jestem tu po raz pierwszy i ostatni w życiu. Nie chciałam niczego stracić, aby później nie żałować...

Byliśmy w wielu miejscach i bardzo dużo zobaczyliśmy, jednakże myślę, iż największe wrażenie na mnie zrobili ludzie, których poznałam w USA. Wszyscy byli względem nas bardzo otwarci i mili. Poświęcali swój czas, aby być z nami, by nam coś pokazać i czegoś nauczyć. Bardzo zżyłam się także z wszystkimi uczestnikami obozu, gdyż byliśmy ze sobą przez cały czas, pomagaliśmy sobie w trudnych momentach i wszystko wspólnie przeżywaliśmy. I chociaż byłam jedną z najmłodszych uczestniczek tego obozu, w ogóle tego nie odczuwałam. Miesiąc szybko przeleciał i nadszedł czas pożegnań, co było najtrudniejszym momentem na obozie i wtedy właśnie coś we mnie „pękło". Wtedy właśnie zdałam sobie sprawę z tego co przeżyłam i z tego, że to wszystko się skończyło, że trzeba wrócić do rzeczywistości... Jednakże cieszę się, że mogłam tam być, że poznałam tylu wspaniałych ludzi, z którymi staram się utrzymywać kontakt. To był najpiękniejszy miesiąc mojego życia, ale w końcu wszystko dobre co się dobrze kończy...

Nowa ulica w Sławięcicach?

Czy wiecie Państwo, że odcinek nieutwardzonej drogi biegnącej od wjazdu na cmentarz obok wiekowego dębu i Krzyża postawionego przez Stanisława Strużynę, aż do ul. Eichendorffa w miejscu gdzie rozpoczyna się ul. Powstańca Filipa Pieli – dalej nosi nazwę ul. Sławięcicka? Proponuję to zmienić! Przecież ul. Sławięcicka to główna ulica osiedla oraz droga biegnąca do Zalesia.

Wszyscy wiemy, że na ten teren Sławięcic od wieków mówiono „Na Górce". Czy nie byłoby dobrze, aby tak właśnie nazwać ten rejon? Co na to mieszkańcy domów położonych w tej części osiedla? Liczę, że nazwa się Państwu spodoba. Jeżeli są inne propozycje, to proszę je zgłosić do Rady Osiedla. Myślę, że warto tę sprawę uporządkować.

Rada Osiedla

Festyn „Przywitanie lata 2006"

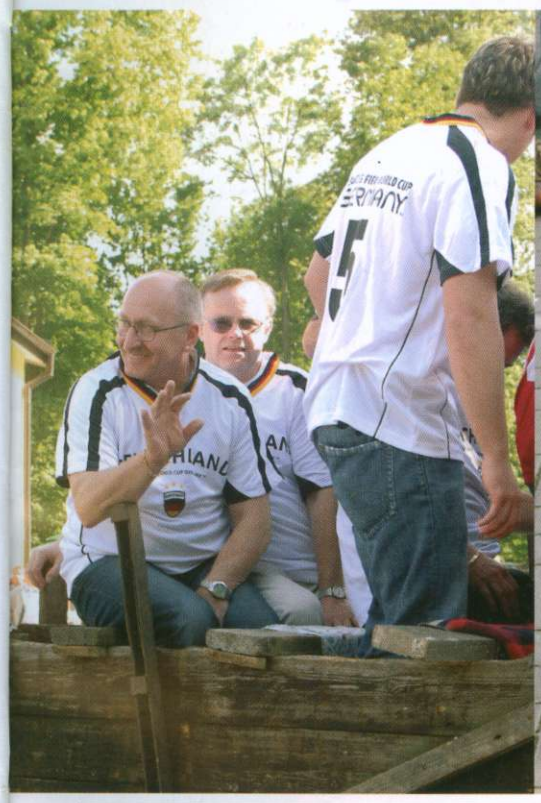

Gazeta SŁAWIĘCICKA

Wydawca: TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SŁAWIĘCIC
47-230 Kędzierzyn-Koźle, ul. Asnyka 2, woj. Opolskie
Konto bankowe:

Bank PEKAO SA I O. K-Koźle 85 1240 1659 1111 0000 2600 7126
SWIFT: PKOPPLPW

REDAKCJA:
GERARD KURZAJ - redaktor naczelny, tel. 077- 4835251,
GRZEGORZ BIAŁEK, KRZYSZTOF BURDYNOWSKI, HALINA FOGEL, MAGDALENA KUROWSKA, MARIA KURZAJ, IRENA KWOCZAŁA, PIOTR OLESZ i współpracownicy.

Redakcja zaprasza wszystkich do współredagowania pisma. Jesteśmy otwarci na wszelkie propozycje, uwagi i opinie. Osoby mieszkające za granicą, a zainteresowane systematycznym otrzymywaniem gazety prosimy o kontakt z redakcją. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja oraz wszystkie osoby z nią współpracujące działają społecznie nie pobierając żadnych wynagrodzeń. Skład i druk: Zakład Poligraficzny W. Wiliński, Gliwice, ul. Chopina 6, tel. 231-32-16. ISSN 1234-4540. Nakład 900 egz.

Ponownie u nas...

W dniach od 11 do 16 września 2006 r. przebywał w Kędzierzynie-Koźlu Książę Kraft von Hohenlohe - Oehringen wraz z Małżonką Kathariną von Siemens.

Była to wizyta na zaproszenie Starostwa Kędzierzyna-Koźla. Delegacja z powiatu Hohenlohe zawitała również do Sławięcic. Goście zwiedzili kościół, cmentarz, szkoły oraz zabytkowy park. Obok - zdjęcia z tej historycznej wizyty.

G. Kurzaj

Ks. Proboszcz Jan Piechoczek oprowadził Gości po naszej świątyni...
Foto: R. Cedzich

Dyrektor Mieczysław Dąbrowski witał wszystkich w Szkole Podstawowej.
Foto: R. Cedzich

Szczęść Boże - Księże Darku!

15 lipca 2006 roku zakończył pracę w naszej parafii Ks. Dariusz Flak. Decyzją Ks. Biskupa rozpoczął nowy etap swojego kapłańskiego życia - w parafii Św. Krzyża w Katedrze w Opolu. Dziękujemy za wszelkie dobro, które przez minione lata otrzymaliśmy od Ciebie. Niech Pan Bóg Cię prowadzi!

Redakcja

Witamy u nas!

Odszedł ks. Dariusz, przybył ks. Zbigniew. Witamy wśród nas nowego księdza wikarego ks. Zbigniewa Siemionowa. Tradycyjnie już poprosiliśmy ks. Zbigniewa o krótką wypowiedź dla Czytelników Gazety Sławięcickiej.

Zacznę trochę niekonwencjonalnie. Pan Bóg to potrafi czasem płatać figle człowiekowi. 10 lat kapłaństwa, kilka parafii za sobą, a tu nagle Sławięcice. Dlaczego tak piszę? Ano dlatego, że gdziekolwiek wcześniej pracowałem w duszpasterstwie, to zawsze były to miejsca zupełnie mi obce, nigdy wcześniej tam nie byłem, nawet przejazdem. Jechałem zatem w nieznane. Zwłaszcza do Kanady! A Sławięcice? Wielokrotnie odwiedzałem w Sławięcicach moich kolegów, kapłanów pracujących tutaj przede mną, nigdy przy tym się nie spodziewając, że i mnie kiedyś przyjdzie zamieszkać w tejże parafii. Nie czułem się zatem obco, kiedy przyjechałem tutaj na dobre i na dłużej, nie tylko w odwiedziny. Znałem parafię sławięcicką z opowiadań ks. Dariusza, proszę wierzyć tylko z dobrej strony, o czym sam się nieustannie teraz przekonuję, że mówił prawdę. Przez to o wiele łatwiej było mi przyzwyczaić się do nowej rzeczywistości. Każda zmiana w życiu księdza to nowa rzeczywistość, w której człowiek musi na nowo uczyć się poruszać. A w tym niewątpliwie pomogło mi też serdeczne przyjęcie przez ks. Proboszcza i całą parafię w dzień mojego przyjazdu 16 sierpnia.

Pochodzę z Tarnowa Opolskiego. Tam spędziłem dzieciństwo, lata młodzieńcze. Potem było liceum w Opolu, seminarium duchowne w Nysie, praca duszpasterska na przeciwległych krańcach diecezji (na północy w Oleśnie i na południu w Głuchołazach) oraz Kanada. A tam, ja Polak pracujący wśród emigrantów z Irlandii i Szkocji. Bardzo ciekawe doświadczenie i przeżycie. Tak więc po wędrówce, trochę dookoła świata, zostałem posłany tu, by nieść ludziom Chrystusa, by przenieść na grunt tej nowej rzeczywistości parafialnej swoje doświadczenia duszpasterskie i dzielić się nimi z innymi. Tu trzeba się odnaleźć i tu żyć dla Chrystusa. Serdecznie pozdrawiam wszystkich mieszkańców Sławięcic.

Ks. Zbigniew Siemionow

Serdecznie dziękując ks. Zbyszkowi za tę z serca wypowiedź, życzymy mu wszelkiej pomyślności i Błogosławieństwa Bożego w pracy dla nas wszystkich. Witamy u nas. Szczęść Boże!!!.

Redakcja „Gazety Sławięcickiej"

Dożynki 2006

Prezentujemy kilka zdjęć z uroczystości dożynkowych, które odbyły się w naszej Parafii św. Katarzyny w niedzielę 1.10.2006 r. Wielkie podziękowania należą się wszystkim, którzy mozolnie w ciągu kilku tygodni je przygotowywali. Może w roku 2007 grono osób pracujących bezinteresownie będzie jeszcze większe? Wierzę, że tak będzie!

G. K.

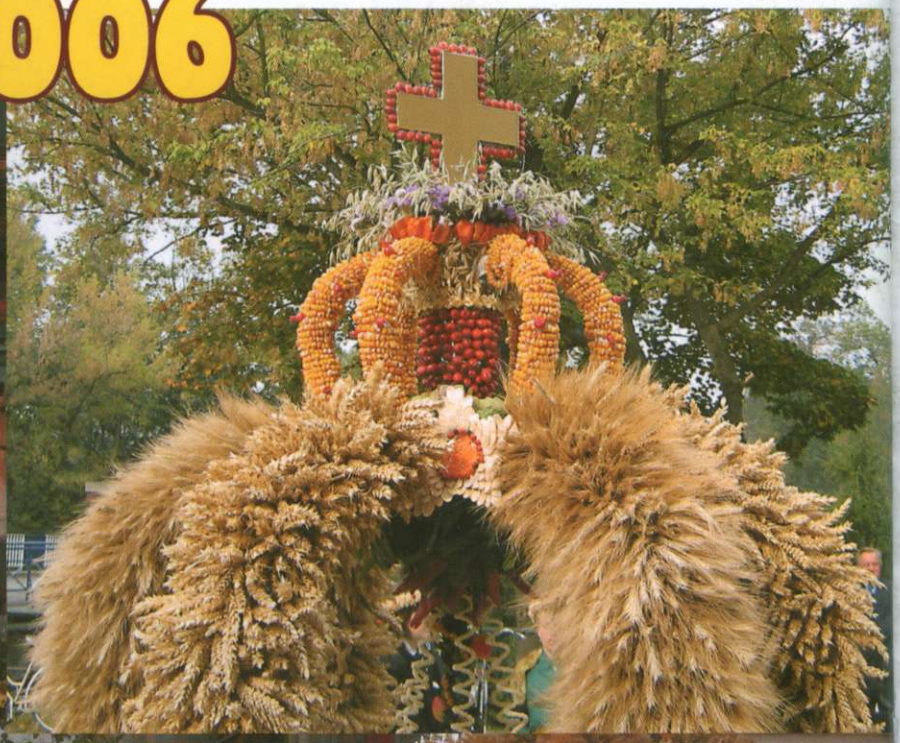

„Świadczyć będziecie o mnie... aż po krańce świata."

(Dz. 1.8)

Być świadkiem...

Jak co roku, tym razem już 39. raz, 26 czerwca, po porannej mszy św. z kościoła św. Katarzyny w Sławięcicach wyruszyła piesza pielgrzymka na Jasną Górę. Przewodniczył jej, jak się później okazało ostatni raz, ksiądz Dariusz. Szliśmy tą samą od lat trasą przez Wielowieś i Boronów, wszędzie serdecznie witani i przyjmowani. Serdeczne „Bóg zapłać!" dla naszych gospodarzy i wszystkich, którzy okazali nam w drodze życzliwość i pomoc!

Intencją główną tegorocznej pielgrzymki była modlitwa o: **„wiarę i odwagę w dawaniu świadectwa wiary w Chrystusa"**.

Każdy z nas powierzał pośrednictwu Matki Najświętszej także własne intencje, troski i podziękowania oraz te, które powierzyli nam parafianie, rodzina i znajomi.

Rozważania i konferencje koncentrowały się na problemie dawania świadectwa i odpowiedzi na pytanie jak w dzisiejszych czasach być świadkiem Chrystusa. Czasem na pielgrzymce spotykamy kogoś wyjątkowego, kto idzie z nami. Często spotykamy kogoś w Częstochowie. W tym roku tak się złożyło, (a może to nie przypadek), że szli z nami Marta i Janek, misjonarze świeccy, którzy dwa lata pracowali na misji w Tanzanii, a po wakacjach mieli jechać na misję do Papui-Nowej Gwinei. Ich opowiadania wzbudzały duże zainteresowanie szczególnie u dorosłych pielgrzymów.

Podobnie jak w latach ubiegłych – oprócz „starych stażem" pielgrzymów szła z nami spora grupa osób, które w pielgrzymce uczestniczyły po raz pierwszy. Mamy nadzieję, że w przyszłym, jubileuszowym roku spotkamy się ponownie, w jeszcze liczniejszym gronie (bo przecież każdy pielgrzym namawia swoich znajomych, aby do nas dołączyli!). A może przypomną sobie o pielgrzymce ci, którzy kiedyś pielgrzymowali, a teraz los rzucił ich w różne dalekie strony. Ci, którzy nie mogli iść z nami pieszo, byli z nami duchem, wspierali nas modlitwą, przyjeżdżali na wieczorne ogniska. Duża grupa, podobnie jak w roku ubiegłym, przyjechała w czwartek autokarem wprost do Częstochowy, aby wspólnie z pieszymi pielgrzymami uczestniczyć we Mszy Świętej w Kaplicy Cudownego Obrazu oraz w Drodze Krzyżowej na częstochowskich wałach.

Po Drodze Krzyżowej, robiąc sobie wspólne zdjęcie, podziękowaliśmy za wspólny trud pielgrzymowania. Podziękowaliśmy także księdzu Dariuszowi nie żegnając się jednak, bo choć wiedzieliśmy, że będziemy musieli się rozstać, wierzyliśmy, że spotkamy się znowu na pielgrzymim szlaku.

Do Sławięcic wróciliśmy autokarami. Przywitanie w naszym kościele i błogosławieństwo udzielone nam przez Księdza Proboszcza zakończyło nasze pielgrzymowanie. Jak zawsze na placu kościelnym żegnając się powiedzieliśmy sobie „Do zobaczenia za rok!".

Słowa podziękowania należą się Księdzu Proboszczowi za wszelką pomoc, jakiej udzielił w przygotowaniu pielgrzymki. Dziękujemy tym, którzy dbali o sprawne przewożenie bagażu – panu Tanenbaumowi za udostępnienie „Żuka", a panu Waltrowi Poloczek za przystosowanie auta do pielgrzymkowych potrzeb.

Podziękowania składamy Dyrekcji szkół w Wielowsi i w Boronowie za udostępnienie sal gimnastycznych i inną pomoc związaną z noclegami pielgrzymów. Bóg zapłać.

Do zobaczenia za rok na 40. pieszej pielgrzymce ze Sławięcic na Jasną Górę - jak Bóg da.

Z pozdrowieniami dla wszystkich
Pielgrzymi Ania i Marysia

„Zaś" pomogli... dziękujemy!

Po raz 60. ukazała się „Gazeta Sławięcicka". Udaje nam się to już od 16 lat. Kilka razy w roku. Aż trudno uwierzyć, że potrafimy to jakoś finansowo wytrzymać. Wszyscy, którzy piszą i składają gazetę – czynią to bezpłatnie i z radością. Za druk czasopisma trzeba jednak zapłacić. Bez pomocy darczyńców zapłacenie prawie 2500 zł za każdy numer byłoby niemożliwe. Ostatnio wspomogli nas:

- **Peter Mainusch**
- **Ilona i Josef Milka**
- **Sigrid Moschko**
- **Joanna i Bronek Kopp**
- **Państwo Mazurkiewicz**
- **Gabi i Werner Nahlik**
- **Renata i Sigismunt Wientzek**
- **Ewelina Kulpok**
- **Josef Langer**
- **Adelheit Langer**
- **Helena Kozubek**
- **Marysia Kupka**
- **Margarete Stirn Geisler**
- **Iwona Mazur - Kemper**
- **Irena i Ernest Zimmert**
- **Helena Klyta**
- **Hilda i Willi Mehlich**
- **Hildegard Scholz**
- **Josef Mrohz**
- **Johannes Baumgart**
- **Johannes Olesch**
- **Alicja i Hans Manek**
- **Dr Hedwig Podstawski**
- **Halina i Józef Kapolka**

Bardzo, bardzo... dziękujemy! Bóg zapłać!

Redakcja

LISTOPAD

(Paweł Heintsch)

Słychać kroki za oknem?
Nie. To spadają liście.
Liście od szronu mokre:
Trudno o tym nie myśleć.

Gdy patrzeć przez drzwi szparę,
jest aleja i furtka.
Spadają co chwil parę
pod drzwi i do ogródka

Puszyście jest iść po nich;
szeleszczą jak z azbestu,
tak blisko jest strapionym
słuchać tego szelestu.

Jest dzień zaduszny – szósta.
Choć nie widzę nikogo,
muszę myśleć o duszach,
które cierpią ku Bogu.

(z Intencje serca Antologia poezji religijnej)

Książę Hohenlohe u Kapolków!

Książę Kraft von Hohenlohe-Oehringen oraz Jego Małżonka Katharina von Siemens – niespodziewanie odwiedzili nasze panie pracujące przy strojeniu korony żniwnej. Książę Hohenlohe na placu u Kapolków (dzisiaj Kwoczoła) tego jeszcze w Sławięcicach nie mieliśmy! Ale cóż, świat się zmienia, a poza tym – czy nasze wspaniałe Kobiety na to nie zasłużyły?

Oczywiście, że tak!

G. Kurzaj

Boże Ciało 2006

Jak zwykle piękne były tegoroczne ołtarze zbudowane na drodze przejścia procesji Bożego Ciała. Strażacy, rodzice dzieci pierwszokomunijnych, Towarzystwo Przyjaciół Sławięcic i młodzież – to budowniczowie kolorowych i ukwieconych ołtarzy. Ile solidarności, uśmiechu i poczucia wspólnoty – widoczne jest w czasie takiej pracy przy ołtarzu!

Pani Janka Klose, mino że od wielu lat mieszka w Niemczech - chętnie włączyła się do strojenia ołtarza.

Zapraszamy innych mieszkańców Sławięcic, aby się o tym przekonali w 2007 roku.

G. K.

Witamy nowych mieszkańców Sławięcic!

Miesiące mijają dość szybko i jak donoszą nam Czytelnicy, do naszej sławięcickiej rodziny dołączają coraz to nowe osoby. Powstają nowe domy, zamieniane są mieszkania, ludzie się żenią i wychodzą za mąż.

Bukietem kwiatów z tegorocznych dożynek parafialnych witamy wszystkich nowych Mieszkańców naszej pięknej nadkłodnickiej miejscowości. Niech Sławięcice będą dla Was prawdziwym Domem.

Redakcja

Apel

Szanowni Państwo!

Pochodzimy z małej wsi - **Pobiedna (Meffersdorf-Wigandsthal)**, gdzie tworzymy „Klub Miłośników Pobiednej".

Chcielibyśmy odtworzyć jej historię, a zwłaszcza tutejszego pałacu.

Księżna, która wychowywała się w Sławięcicach – Marie Felizitas Hohenlohe-Oehringen, dostała pałac w naszej wsi jako wiano i po wyjściu w 1877 za mąż, za Heinricha XIX Reuss-Köstritz, wprowadziła się razem z nim, gdzie mieszkali aż do śmierci. Książę zmarł 13.03.1904 roku, księżna natomiast 31.01.1929 roku.

Niestety, to są wszystkie informacje, jakie udało nam się ustalić. I tutaj zwracamy się do Państwa z apelem o pomoc.

Być może ktoś z Państwa posiada jakieś pamiątki, zdjęcia lub wspomnienia z życia książęcej pary, z którymi mógłby nas zapoznać? Najbardziej zależy nam, aby wyszukać (jeśli istnieją) ich wizerunki. Jak wyglądali? Jacy byli i jak żyli? Kto mieszkał w pałacu po śmierci księżnej?

Na tutejszym cmentarzu był jej grobowiec, który został zniszczony. Może ktoś ma jego zdjęcie lub rysunek jak wyglądał? (prawdopodobnie był z czarnego granitu).

Bardzo gorąco prosimy o jakiekolwiek informacje. Zależy nam na rzetelnym spisaniu historii naszej wsi, ale to będzie możliwe tylko z Państwa pomocą. Z góry bardzo serdecznie dziękujemy.

Informacje prosimy kierować na adres:
Marzanna Bartnik,
ul. Rynek 4/2
59-820 Leśna
lub na adres internetowy:
marzannabartnik@wp.pl

pp. ***Aloiza i Józef Pelzer***
oraz pp. ***Teresa i Edward Hajczuk***
obchodzili ***50. rocznicę ślubu***
Samych pogodnych dni i wiele Łask Bożych
na dalsze lata wspólnego życia
życzy Redakcja

Słowniczek

Szczewo – *jelito*
Kromflek – *obcas*
Kwarytka – *ćwiartka*
Muskla – *mięsień*
Mino – *obok*
Blank – *całkiem*
Wiertelik – *miarka na zboże*
Zmitranżyć – *zmarnować*
Oszkaradzić – *odrapać, zepsuć*
Kamelki – *rumianek*
Herny – *hojny*
Laclik – *śliniaczek*
Wyszołrać – *wypłukać*
Poszelontać – *zatrząść, poruszać*
Słepać – *pić*

Wysznupała (wyszukała)
Irena Kwoczała

Podziękowania

Serdecznie dziękujemy za wszystkie życzenia i prezenty, które otrzymaliśmy z okazji 25. Rocznicy Ślubu.

Felicja i Joachim Kurzaj

UWAGA mieszkańcy Sławięcic

Na przystankach MZK pojawiły się dodatkowe tabliczki informacyjne 5/9 i 9/5.

5/9 informuje, że autobus linii Nr 5 z Kędzierzyna nie zawraca na pętli koło cmentarza, ale jedzie dalej do Kędzierzyna trasą linii Nr 9 przez Cisową.

Analogicznie, autobus oznaczony numerem 9/5 nie zawraca na pętli koło krzyża, ale jedzie dalej trasą autobusu Nr 5.

MZK

Informacje z prac Rady Osiedla

Mieszkańcy naszego Osiedla na przestrzeni lat przywykli już do tego, że aby mieć takie wygody jak: wodociąg, gaz, telefon – niezbędne w życiu codziennym – muszą je sobie zbudować w czynie społecznym. Malkontenci narzekają, że Sławięcice należą do najbardziej zaniedbanych osiedli w mieście i może mają rację. Ale rację mają też urzędnicy, kiedy pytają mnie „...Gdzie byliście 5 lat temu? i dopiero teraz domagacie się wszystkiego jednocześnie i natychmiast?..."

W pewnym okresie czasu faktycznie w urzędach zapomniano, że istnieje na obrzeżach miasta duże osiedle o nazwie Sławięcice.

Stąd m. in. główna jego ulica, Sławięcicka, a w szczególności chodniki przy niej pozostawiają wiele do życzenia, zarówno pod względem estetycznym, ale przede wszystkim pod względem bezpieczeństwa. Przy wielu interwencjach w Rejonie Dróg Krajowych i Autostrad słyszę niezmienną odpowiedź kierownika – Pana Bogusława Pilcha: „...ulice Strzelecka, Sławięcicka i Eichendorffa przewidziane są do modernizacji".

Panowie Urzędnicy – Miasta, Powiatu i Województwa, mieszkańcy osiedla Sławięcice pragną niewiele. Pragną jedynie trzech rzeczy: **BEZPIECZEŃSTWA DLA ZDROWIA I ŻYCIA, BEZPIECZEŃSTWA I JESZCZE RAZ BEZPIECZEŃSTWA**, tj. równych chodników przy ul. Sławięcickiej, „Wizurki" i pozbawionego dziur mostka w parku. A jak to wygląda w szczegółach?

Przejście do ul. Dąbrowszczaków tzw. „Wizurka"

Mieszkańcy ul. Dąbrowszczaków, a szczególnie Domu Pomocy Społecznej sądzą, że zostali zapomniani i opuszczeni. Otóż nic bardziej mylnego. Zapewniam, że „walka o bezpieczne przejście do świata" trwa.

Procedury prawne związane z przekazaniem terenu pod budowę tzw. „wizurki" posuwają się żółwim tempem, ale jednak do przodu.

Jestem osobą upartą i mam wielką nadzieję, że do końca kadencji tej Rady Osiedla – 208 mieszkańców Sławięcic bez narażenia życia i zdrowia będzie mogło bezpiecznie dojść do szkoły, sklepu, czy kościoła.

Zabiegi o to trwają już 2 lata. Oprócz pokonania barier prawnych potrzebna jest również dobra wola urzędników. Należy mieć nadzieję, że już niedługo trudności w poruszaniu się po osiedlu będą należały do przykrych wspomnień.

Mostek w parku. W ubiegłym roku zgłosiliśmy konieczność dokonania kapitalnego remontu mostka, znajdującego się w parku na rzece „Młynówce". Niestety koszt tego remontu nie zmieścił się w budżecie na 2006 rok. W czerwcu br. wypadły następne zmurszałe, drewniane elementy nawierzchni mostka. Bezpieczeństwo mieszkańców przemieszczających się po nim (dzieci do szkoły, przedszkola, wierni do kościoła) należy do priorytetów. Po interwencji R.O. znalazły się pieniądze na remont oraz wykonawca. Trochę to trwa, ale konserwacja przęsła i impregnacja drewna wymagają czasu. Sprawa znajduje się na finiszu. Władze miasta proszą o jeszcze trochę cierpliwości.

Poczta. W obecnych czasach nie liczy się człowiek, liczy się rachunek ekonomiczny. Rok temu w myśl oszczędności Poczta Polska postanowiła pozbawić 3-tysięczne osiedle swoich usług.

Mimo naszych protestów, utworzono agencję. Jak było do przewidzenia, po roku pracy agentka zrezygnowała z prowadzenia tego „biznesu". Sprawa usług pocztowych wróciła więc do nas jak bumerang. I znów zamiast opalać się na plażach Adriatyku czas urlopowy poświęciliśmy walce o pocztę. W rezultacie pismem z dnia 17.08.2006 roku, podpisanym przez Zastępcę Dyrektora Oddziału Rejonowego Poczty w Opolu – Pana Janusza Rella uzyskaliśmy obietnicę utworzenia Filii Poczty Polskiej na osiedlu Sławięcice z profesjonalną obsługą pracownika Poczty nr 4 w Kędzierzynie-Koźlu. Filia poczty będzie mieściła się przy ul. Sławięcickiej w budynku niedaleko cmentarza. Słyszę głosy, że nie jest to najszczęśliwsze miejsce. Ale, proszę Państwa zobaczymy jak to będzie wyglądać w praktyce. Przez lata mieszkańcy Górki i ul. Sadowej też mieli na pocztę niezbyt blisko.

Festyn osiedlowy „Przywitanie lata"

10 czerwca Rada Osiedlowa wraz z Towarzystwem Przyjaciół Sławięcic zorganizowały na stadionie sportowym tradycyjny festyn osiedlowy. Zapewniliśmy mieszkańcom wiele atrakcji m. in. międzynarodowy mecz piłki nożnej ze wszystkimi szykanami, koncert orkiestry dętej pod dyrekcją Pana Melchiora Jochema, występy dzieci i młodzieży, dobra gastronomia, zabawa i sztuczne ognie, oraz wiele innych atrakcji. Słowem wydarzenie roku i wspaniałe niedzielne popołudnie. Dziękuję wszystkim członkom Rady Osiedla za pracę włożoną w zorganizowanie tej imprezy. Szczególne podziękowanie kieruję do niezawodnych jak zwykle członków naszej OSP za utrzymanie porządku na stadionie i wokół stadionu.

Pozostałe, równie istotne problemy:

Rada Osiedla interweniowała:

- **adresat:** Dyrekcja MZK w Kędzierzynie-Koźlu

09.IV.2006 r. **dotyczy:** zmiany rozkładu jazdy autobusów linii 5 i 9 wyjazd z Kędzierzyna, oraz synchronizacja z rozkładem jazdy pociągów PKP – połączenia z Opolem i Gliwicami.

- **adresat:** Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad

09.IV.2006 r. **dotyczy:** likwidacji nierówności na chodniku przy ul. Sławięcickiej

23.VIII.2006 r. **dotyczy:** remontu barierek bezpieczeństwa przy szkołach.

- **adresat:** Prezydent Miasta Pan Wiesław Fąfara

08.V.2006 r. **dotyczy:** modernizacji oświetlenia na ul. Sławięcickiej.

- **adresat:** Wiceprezydent Pani Brygida Kolenda-Łabuś

28.VI.2006 r. **dotyczy:** wyburzenia ruin byłego „Domku Ogrodnika"

23.VIII.2006 r. **dotyczy:** wymiany opraw oświetleniowych w parku.

- **adresat:** Urząd Miasta – Referat Utrzymania Dróg.

28.VI.2006 r. **dotyczy:** likwidacji dziur na ulicach oraz stanu technicznego mostu na Kanale Gliwickim – na ul. Wróblewskiego.

23.VIII.2006 r. **dotyczy:** uszkodzenia jezdni na ul. P. Gojawiczyńskiej.

- **adresat:** Wicestarosta powiatu Pani Halina Damas-Łazowska

28.VI.2006 r. **dotyczy:** przyśpieszenia formalności prawnych posesji przy ul. Filipa Pieli.

- **adresat:** Miejskie Wodociągi i Kanalizacja.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad

28.VI.2006 r. **dotyczy:** wymiany i udrożnienia uszkodzonych studzienek kanalizacji burzowej przy ul. Sławięcickiej 77

- **adresat:** Komisja Rewizyjna Rady Miasta.

11.VI.2006 r. **dotyczy:** kontroli dotacji na prace konserwatorskie obiektu przy ul. Puszkina 1

- **adresat:** Starostwo Powiatowe – Wydział Ochrony Środowiska

22.IX.2006 r. **dotyczy:** wycięcia drzewa na terenie Zespołu Szkół nr 3

Jak widać spraw jest niemało. Pozdrawiam wszystkich!

Przewodnicząca Zarządu Osiedla
Halina Fogel

Dziękujemy

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia sławięcickiego festynu „Przywitanie lata" w czerwcu b.r. Szczególnie dziękujemy Gościom z Niemiec, którzy tak hojnie wsparli fantami loterię naszej Caritas oraz przywieźli wiele prezentów dla swoich kolegów sportowców.

Dziękujemy szczególnie Panu Józefowi KAPOLKA z Mannheim, który trzymał w Niemczech wszystkie sprawy organizacyjne.

Zapraszamy jak zawsze do Sławięcic!

Towarzystwo Przyjaciół Sławięcic
i Rada Osiedlowa

ANIOŁ Z HARFĄ

Zapewne nie tylko Sławięciczanom znany jest wspaniały pomnik anioła z harfą ustawiony przed laty w eksponowanym miejscu w pobliżu probostwa. Pamiętamy, że anioł po wojnie zmieniał dwu - lub nawet trzykrotnie miejsce swego „postoju". Wzbudzał różne apetyty, ale ostatecznie przed jego „deportacją" zdołali go ochronić sławięciccy społecznicy. Dzięki im za to!

Otrzymuję wciąż zapytania o jego historię, jego pochodzenie, a nawet o zagadkową funkcję. Otóż anioła z harfą zaprojektowała firma Millera w 1903 r. w Monachium. Przywieziony do Sławięcic swe smutne, acz niesłyszalne, melodie wygrywał przed dwoma okazałymi grobowcami w parku angielskim opodal kapliczki księżniczki wirtemberskiej (dziś zrujnowanej), „Rondelu-Belwederu" i ówczesnej kolonii „Zagrodniki" (zlikwidowanej w latach 1875 - 86). Domyślamy się intencji fundatora pomnika: tu na odludziu, w zaciszu parku, anioł opłakiwać miał ludzkie losy dwóch książąt sławięcickich, pierwszego ordynata księcia Friedricha Ludwiga zu Hohenlohe-Ingelfingen (ur. 31 stycznia 1746 r.), zmarłego w sławięcickim pałacu 15 lutego 1818 r. oraz jego najstarszego syna Friedricha Augusta księcia zu Hohenlohe-Oehringen, zmarłego również w Sławięcicach 15 lutego 1853 r. Właśnie 50. rocznica śmierci Friedricha Augusta, a zarazem 85. rocznica śmierci jego ojca, ordynata Friedricha Ludwiga stała się okazją do umieszczenia anioła z harfą na grobowcu.

Za czasów tych ordynatów Sławięcice przeżywały okres pomyślnego rozwoju gospodarczego i słusznie uchodziły w opinii Zöllnera za jedną z najładniejszych miejscowości na Śląsku. Pominiemy w tym miejscu wątek o pomyślnym okresie „prosperity" (o którym pisaliśmy już kiedyś). W XVIII w. Sławięcice wraz z przemysłem znajdowały się w ręku znanego saskiego ministra von Hoyma. Z chwilą zaślubin Amalii Marianny von Hoym (8 kwietnia 1782 r.) dobra przeszły na własność Friedricha Ludwiga z wirtemberskiego rodu książęcego Hohenlohe-Ingelfingen. Fortuna nowego właściciela powiększyła się jeszcze w 1798 r. dość niespodziewanie po wymarciu linii książęcej Hohenlohe-Neusenstein-Oehringen. Od 1806 r. książę tytułował się „Fürst zu Hohenlohe -Oehringen" i tak tytułowali się jego spadkobiercy. Książę pochlubić się mógł nie tylko olbrzymim majątkiem ziemskim i przemysłowym, ale i awansami w karierze wojskowej. W wieku 50 lat przeszedł do służby pruskiej, awansował do stopnia pułkownika w renomowanym pułku Tauentzina, a w 1798 r. został nawet generałem piechoty. Król pruski powierzył mu obowiązki generalnego inspektora wrocławskiej inspekcji wojskowej. Trwałymi śladami jego działań są we Wrocławiu po dzień dzisiejszy – pałac / kamienica przy ul. Wita Stwosza oraz założony z jego inicjatywy park Szczytnicki. Tam też przed I wojną światową przeniesiono drewniany kościółek z Kędzierzyna z chwilą budowy nowego dworca kolejowego.

Zawrotna kariera wojskowa księcia załamała się nagle w czasie wojen napoleońskich. W kampanii 1806 r. książę-generał nie zdołał powstrzymać zwycięskiego pochodu Napoleona i rzekomo wprowadzony w błąd przez swego kwatermistrza co do oceny liczebności wojsk wroga poddał się 28 października 1806 r. na czele 17-tysięcznej armii pruskiej. Klęska była totalna. Niemieckie podręczniki historii nie mogą mu wybaczyć fatalnej strategii w bitwie pod Jeną-Auerstedt. Biograf księcia J. Herold zarzucił mu nawet ucieczkę z pola bitwy. Nie jest pewne, czy książę-generał przebywał po bitwie w niewoli francuskiej, czy też pokonany, z dużymi wyrzutami sumienia powrócił do starego pałacu w Sławięcicach. Funkcji wojskowych i politycznych odtąd nie piastował. Anegdota krążąca wśród „gminu" uporczywie utrzymywała, że książę wycofał się z życia publicznego i pozbawiony prawa wstępu na dwór królewski w Poczdamie zmarł osamotniony w sławięcickim pałacu. Rzekomo życzył sobie pochówku w parku.

Jego syn ordynat Friedrich August (ur. we Wrocławiu 27 listopada 1784 r.) zdołał powiększyć fortunę odziedziczoną po ojcu. Za jego czasów chłopów uwolniono od poddaństwa, rozbudowywano (do lat 40-tych XIX w.) zakłady przemysłowe nad rzeką Kłodnicą i kanałem w Sławięcicach, Blachowni Śl. itd. W dobie szybko postępującej industrializacji zainteresowania swe książę-ordynat skierowywał do górnośląskiego okręgu przemysłowego. Był już wielkim właścicielem ziemskim, obecnie stawał się też właścicielem wielkich zakładów przemysłowych (Huta Wełnowiec!). Sławięcice otrzymały jesienią 1845 r. połączenie kolejowe z okręgiem przemysłowym i stację kolejową „Mościska". Nie bez znaczenia politycznego były funkcje księcia. Został członkiem Pruskiej Izby Panów Królestwa Wirtembergii oraz dziedzicznym członkiem Pruskiej Izby Panów. Awanse wojskowe i polityczne nie pominęły jego syna i dalszych spadkobierców, którzy też żywo angażowali się w pruskiej służbie dyplomatycznej. Friedrich August zaledwie cztery lata przed śmiercią (1849 r.) przekazał swą olbrzymią fortunę synowi Friedrichowi Wilhelmowi, który z chwilą nabycia Ujazdu Śląskiego uzyskał jeszcze tytuł „Herzog von Ujest". Ordynat Friedrich August doznał też niepowodzeń, z którymi jednak szybko się uporał. Gdy w 1827 r. doszczętnie spłonęła jego siedziba, stary piastowski pałac, zaledwie w ciągu dziewięciu lat wzniósł w jego miejsce nowy trzypiętrowy pałac w stylu włoskiego baroku mieszczący 45 apartamentów mieszkalnych i salę bankietową na 1. piętrze. Trafna była dewiza rodu „ex flammis orior" (odradzam się z płomieni), którą też umieszczono na jego grobowcu w parku. Książęce grobowce wraz ze wzniosłą dewizą, nadto okazały pałac barokowy zmiótł w 1945 r. wiatr historii. Ród Hohenlohe'ch odrodzić się miał nie tyle w Sławięcicach, ile po II wojnie światowej w jego pradawnym gnieździe w Wirtembergii. Tu pozostał anioł z harfą, pogrążony w smutku, opłakujący losy ludzi minionych wieków.

Karol Jonca

Od redakcji:

Serdecznie dziękujemy Panu Profesorowi, że mimo wielu naukowych obowiązków znalazł czas, aby Czytelnikom „Gazety Sławięcickiej" przybliżyć losy „ANIOŁA". Życzymy zdrowia i... po cichu liczymy na dalsze ciekawe opracowania. Pozdrawiamy cały Wrocław!

Usłyszane...

Arcybiskup Alfons NOSSOL do amerykańskich Ślązaków z Texasu w czasie spotkania w Opolu:

„W Warszawie rządzą tylko niektórzy, a u nas na Śląsku - wszyscy".

Drogi Krystianie Tanenbaum!

Dziękujemy Ci z całego serca, że udostępniłeś nam bezinteresownie Twojego starego ale niezawodnego „ŻUKA", który wiózł nasze plecaki na pielgrzymkę do Częstochowy. Bez Twojego auta byłoby nam bardzo trudno dojść do celu. Bóg zapłać!

Pielgrzymi

Szanowni Strażacy!

Za pomoc i poświęcony czas przy zabezpieczeniu porządku na naszym sławięcickim festynie „Przywitanie lata 2006, w czerwcu b.r. serdecznie dziękują

Towarzystwo Przyjaciół Sławięcic i Rada Osiedla

Festyn „Przywitanie lata 2006”

Festynów odbywa się teraz dość dużo, ale nasz sławięcicki był, jak zawsze, wyjątkowy.

Choćby dlatego, że wszystko (dosłownie) organizowane jest zawsze siłami społecznymi.

Sobota 10 czerwca b.r. znowu była wyjątkowa. Słoneczny stadion sportowy przy ul. Sadowej zapełnił się ponad tysiącem mieszkańców. Wcześniej Pan Adam Ziobrowski wraz z naszymi strażakami uwijał się kilka godzin stawiając przenośną scenę. Występy dzieci przedszkolnych, młodzieży ze szkół średnich, zespołu z Domu Pomocy Społecznej przyciągnęły uwagę wszystkich. Jak zwykle piękny był koncert naszej Orkiestry Dętej pod dyrekcją Pana Melchiora Jochem. A obok świetne stoisko z pamiątkami prowadzone przez Panie z Towarzystwa Przyjaciół Sławięcic, do tego ogórki kiszone i chleb ze smalcem. Inne stoisko gastronomiczne, loteria fantowa prowadzona przez parafialną CARITAS oraz specjalna loteria sportowa (na rzecz Klubu Sportowego) cieszyły się dużym zainteresowaniem.

No i oczywiście mecz piłkarski Polska – Niemcy rozegrany przez Oldbojów. Wynik 4:3 dla Polski świadczy tylko o zaciętej rywalizacji obu drużyn.

A niespodzianka? Ależ tak! Naszykowało nam ją Nadleśnictwo Kędzierzyn-Koźle, posyłając nad stadion 2 samoloty ze zbiornikami wypełnionymi wodą po to, aby pokazać tysięcznej widowni gaszenie pożaru z powietrza!

Ale to był widok! Bardzo dziękujemy Panie inżynierze **Walisko**!

Nikt nie chciał iść do domu. Tańce trwały do 1^{00} w nocy. Najpiękniejsze było to, że bawiły się całe pokolenia: dzieci, młodzież i rodzice.

O 22^{00} nasz kolega **Józek Sadowski** urządził nam wspaniały pokaz sztucznych ogni, którego nie powstydziłaby się żadna stolica europejska. Dziękujemy Józefie, że to zorganizowałeś.

Najpiękniejsze były jednak spotkania. „Nie byłem tu już 30 lat”, „Jak to dobrze, że widzę Cię po tylu latach” – usłyszało się tu i tam.

Nasi goście z Niemiec, a przewodzili im **Państwo Halina i Józef KAPOLKA** przywieźli wiele prezentów, które zasiliły loterie festynu. Wszystkim sponsorom bardzo dziękujemy. Józefowi Kapolka, który od lat, mieszkając w Mannheim, nie zapomina o naszych sławięcickich sprawach – gotowi jesteśmy nawet odbudować zamek w parku, gdyby tu chciał kiedyś wrócić!

A tak bez żartów! Józef! Co byśmy bez Ciebie zrobili! Bóg zapłać za Twoje starania.

Myślę, że mimo iż pracy było dużo, zmęczenie wielkie – warto dalej organizować takie spotkania. Może za rok znowu spróbujemy!

Gerard Kurzaj

Tari-Tari

Stali Czytelnicy Gazety Sławięcickiej pamiętają korespondencje Marty i Janka Kaczmarków z misji w Tanzanii. Uczestnicy pieszej pielgrzymki na Jasną Górę mieli okazję poznać ich i porozmawiać osobiście. Najbliższe lata będą pracować w Papui-Nowej Gwinei. Właśnie otrzymaliśmy pierwsze listy przesłane pocztą elektroniczną

Tari - Papua-Nowa Gwinea 30.08.2006

Kochani!

Już jestem drugi tydzień w Tari. Jestem sam, Marta została jeszcze na kilka tygodni w Londynie z dziećmi i dołączy do mnie później. W tej chwili, póki Marta nie przyjedzie, głównie zajmuję się nauczaniem angielskiego w szkole – właśnie zbliżają się egzaminy - tu rok szkolny kończy się w grudniu. Nasza szkoła położona jest w pięknym miejscu jak w ogrodzie botanicznym otoczonym górami. W szkole jest około 500 dzieci, od 15 lat w górę do matury. Dzieci wyglądają bardzo poważnie i są bardzo uprzejme i spokojne.

Przydzielili nam piękny mały domek i mamy 2 pokoje gościnne, a więc jak ktoś przyjedzie będzie miał gdzie nocować. Najbliższy sklep jest odległy o 150 km. Na miejscu jedynie można kupić świnie, kapustę i banany - już tęsknię za kartoflami.

Jest nas tu trzech Polaków: ks. Marek Kondrat i pielęgniarka Ania - razem pichcimy obiady i śniadania, a wieczorami stołujemy się u sióstr filipinek. Do mnie można pisać na e-mail: tariss.tari@amosconnect.com

pozdrawiam i czekam na wiadomości

Janek

Tari - Papua-Nowa Gwinea 28.09.2006

Kochani

Bardzo dziękuję za wiadomości. U mnie spokojnie - wczoraj wróciłem z 8-dniowej wyprawy do Gororki - miasteczko prawie normalne - jest hotel i sklepy prawie jak Morogoro!!! (w Tanzanii). Spotkałem wielu polskich misjonarzy - czujemy się jakby cała diecezja była w rękach Polaków - Werbiści, Michalici, Holy family i diecezjalni. Spotkałem przez te kilka dni chyba 15 Polaków - jest nawet chirurg, który przyjechał jako świecki misjonarz, a potem został wyświęcony.

Teren jest bardzo górzysty – 2500 m n.p.m. Powrót był trudny, bo jedyna droga do Tari jest zerwana i trzeba było przechodzić przez wyrwę w drodze i czekać na inny transport do domu.

Teraz jeszcze mamy przerwę w nauce - studenci wracają w poniedziałek, a potem młyn aż do 10-tego grudnia. Marta pewnie przyjedzie pod koniec października, bo mam jeszcze jeden wyjazd na kurs księgowości do Madang nad morze!!!

Tu jest całkiem inaczej niż w Tanzanii - a może po prostu jesteśmy bardzo daleko od świata. Mamy piękny domek - 3 sypialnie - ale sami musimy gospodarzyć. Jak nie posadzimy albo nie zabijemy, to nie ma co jeść!! Klimat mokry, ale jest ciepło. A więc zabieram się do kopania. W szkole jest nas już 4 Polaków. Ja i ks. Marek i Ania pielęgniarka i Asia nauczycielka - jak Marta dojedzie to będzie nas więcej niż Filipinek i Hindusów!!! Często myślę o was i oglądam piękne zdjęcia z naszego wspólnie przeżytego czasu razem na pielgrzymce do Częstochowy. Pozdrawiam

Janek

Od Redakcji.

Na razie Janek nie przesłał żadnych zdjęć. Myślę, że nadrobi zaległości w tym względzie i w następnych numerach będzie można pokazać jak wygląda Papua-Nowa Gwinea.

Przyszedł list...

Jesteśmy krótko po uroczystościach 60-lecia naszego Zespołu Szkół nr 3. Mieszkanka naszego osiedla Pani **Irena KORDAS** udostępniła nam list, który otrzymała od swojego szkolnego kolegi Pana **Józefa LUKASA**. Oto jego fragment:

Irko

Przyjemne jest odnawianie życiowych zdarzeń i chwil, które w dalekiej przeszłości miały duży wpływ na to, co było podstawą tego wszystkiego co samo życie wyreżyserowało w serialu np. pt. „Od matury do emerytury”. Z dużym wzruszeniem odebrałem możliwość pojechania do miejsca mojej dumy i miłości, którym było i chyba na zawsze pozostanie – Sławięcice. Tutaj rozpoczął się mój marsz w dorosłe życie, tutaj rozpoczęła się moja kariera edukacyjna i życiowa. W tej szkole, w tej miejscowości nauczyłem się znosić różne życiowe wydarzenia. Życie koleżeńskie w internacie jest szkołą życiową bez naukowego programu, gdzie różne wydarzenia splatają się z szarością tego specyficznego życia. Są chwile i wydarzenia, których się nie zapomina, do których chętnie się powraca...

Szkoła to wielka sprawa. Tam się wszystko zaczyna. Serdecznie pozdrawiamy Panie Józefie, dziękując jednocześnie naszej Czytelniczce za udostępnienie listu.

Redakcja

Fraszki przeczytane

Kasandryczna wróżba

Nic dobrego to nie wróży
Kiedy Władza sobie służy

Henryk Grandys

Aktywni seniorzy

Emeryci wykorzystali tegoroczne piękne i słoneczne lato na wypoczynek na łonie natury.

Byliśmy na wycieczce rowerowej w Januszkowicach oraz Ortowicach w tzw. „Stampnicy". W Januszkowicach przygrywał nam akordeonista, grilowaliśmy kiełbaski, a niektórzy próbowali pływać po jeziorze kajakiem.

Na Stampnicy seniorzy byli bardzo aktywni.

Zaś w Stampnicy była zabawa na całego, razem z liczną grupą emerytów z Koźla było nas bardzo dużo. Mieliśmy dużą aparaturę muzyczną, tańczono i śpiewano przy ognisku, a echo rozlegało się w głąb lasu.

Pan Nadleśniczy zagrał nam na rogu kilka sygnałów, jakimi się zwierzynę przywołuje i jak na rogu brzmi sygnał na rozpoczęcie i zakończenie polowań.

Grupa emerytów wyjechała na wczasy w Bieszczady. W domu wczasowym „RELAWIA" mile spędzili całe dwa tygodnie.

Teraz Zarząd zachęca wszystkich emerytów do wzięcia udziału w wycieczce do Wisły i Ustronia – w październiku oraz zaprasza na „Dzień Seniora" w listopadzie br.

Zarząd

Dobrze jest się spotkać...

Po 18 latach od ukończenia Szkoły Podstawowej (rocznik 1973) spotkali się ponownie. Wspólna msza św., później dobra zabawa i wiele, wiele rozmów. Może to nie było ostatnie spotkanie? Dziękujemy tym, którzy pomogli je zorganizować! **A.B.**

Obserwacje

Trochę się dzieje w naszych Sławięcicach. Wszystko za sprawą ludzi, którzy coś robią, do czegoś dążą, gdzieś podróżują lub z czegoś są niezadowoleni. Nasza osiedlowa gazeta próbuje wsłuchiwać się w ten rytm życia miejscowości. Robimy to gorzej lub lepiej. Ale nie jest chyba tak źle – jeżeli do spotkania z Czytelnikami dochodzi już po raz 60. Co tym razem zaobserwowaliśmy od Wielkiej Nocy 2006?
Poczytajcie!

Zablokowano nam drogę do Zalesia i dalej do autostrady. Jakoś to wytrzymamy, bo wiemy, że buduje się nową, szeroką nowoczesną jezdnię. Szkoda tylko, że nikt nie pomyślał, aby załatać dziury na drodze powiatowej do Miejsca Kłodnickiego i dalej do Cisowej. Jakież są tu dziury! Może nowe władze powiatowe zadziałają szybciej?

Na ukończeniu są prace związane z wydaniem przez Towarzystwo Przyjaciół Sławięcic książki pt. „Dzieje Sławięcic do roku 1945" autorstwa Profesora Karola JONCY. Będzie to rozszerzone i uzupełnione wznowienie tekstu, który w latach 70-tych ukazał się w tomie nr 3 „Ziemia Kozielska". Z niecierpliwością czekamy na tę książkę.

W chwili gdy składamy niniejszy numer „Gazety Sławięcickiej", trwają ostatnie roboty wykończeniowe w nowej siedzibie OSP Sławięcice. Remiza powstała przy ul. Sławięcickiej gdzie wcześniej mieściło się kino. Długo nasi strażacy musieli czekać na porządny obiekt. Jego otwarcie będzie świętem dla całej naszej miejscowości. Więcej o tej uroczystości napiszemy w noworocznym numerze gazety.

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Sławięcic wykonano kolejną fotoksiążkę. Poświęcono ją tym razem wizycie Księcia Hohenlohe i Jego Małżonki w Sławięcicach w roku 2004. Kilkadziesiąt kolorowych zdjęć, krótki opis wydarzeń, wiele historycznych ujęć – czynią z fotoksiążki niezwykły dokument i wspaniały prezent. Książę Hohenlohe w czasie wizyty w Sławięcicach we wrześniu b.r. – wyraził zgodę, aby książkę udostępnić zainteresowanym. Więcej informacji – w Zarządzie Towarzystwa (tel. 77- 483 52 51).

Za nami już tegoroczne dożynki parafialne. Podziękowaliśmy Panu Bogu za tegoroczne plony w czasie uroczystej mszy św. w niedzielę 1 października. Nowa korona żniwna pieczołowicie przygotowywana przez tygodnie w domu Państwa Kwoczała (Kapolka) – prezentowała się nadzwyczajnie. Jak to wspaniale, że są jeszcze w Sławięcicach Panie gotowe poświęcić swój czas, aby podtrzymywać piękne tradycje. Docenił to sam Książę Hohenlohe i Jego Małżonka, którzy odwiedzili pracujących przy składaniu korony.

Zbliżają się wybory do samorządów wszystkich szczebli. Jak to będzie wyglądało w Sławięcicach? Na kogo głosować? Kto ma szansę? Kto będzie pamiętał o nas - wyborcach przez najbliższe 4 lata? Te pytania zadajemy sobie dzisiaj. Niestety – odpowiedzi każdy musi udzielić sobie sam. Głosowanie jest tajne. Mamy tylko 1 głos. Nie zmarnujmy go. Lepszego ustroju niż demokracja na razie nie wymyślono, choć może przydałaby się lepsza ordynacja.

Trwają prace przy dokończeniu kanalizacji sanitarnej w naszej miejscowości. Wykonano już roboty na ul. Puszkina, w planie są ulice Filipa Pieli, Sadowa i Eichendorffa. Czy skończy się wszystko w roku 2006? Jak się dowiedzieliśmy, Rada Osiedla będzie chciała organizacyjnie pomóc w załatwieniu przyłączy domowych. Obserwujmy pilnie ogłoszenia osiedlowe. Działając wspólnie – można będzie przyłącze wykonać taniej.

Czy ludzie w Sławięcicach dbają jeszcze o coś więcej niż tylko o swoje podwórka? Proszę się przyjrzeć ile czasu i energii poświęcają państwo Eleonora i Alfred, aby pięknie wyglądał brzeg rzeki Młynówki. Wszystko czyste, wygrabione, kwiaty. A przecież nie ma obowiązku, aby to robić! Brawo Państwo Wróbel!

dokończenie na str. 11

Życzenia

Wielce szanowne nasze Seniorki:

Adelajda Bortel, Józefa Chmielewska, Antonina Dąbrowska, Rita Faber, Anna Glagla, Amalia Gnielka, Bogumiła Gwioździk, Hildegarda Harnus, Maria Hytrek, Adelajda Kapica, Elżbieta Kocur, Jadwiga Kupka, Stanisława Jadwiszczok, Honorata Michalczyk, Antonina Milka, Rita Moszko, Irena Morgensztern, Aloiza Pelzer, Gizela Postler, Marta Sotor, Gertruda Swaczyna, Katarzyna Wróbel, Hildegarda Zygmunt

obchodziły swoje urodziny.

Życzymy dużo zdrowia
i wszelkich Łask Bożych na dalsze lata życia

Redakcja

Życzenia

Wielce szanowni nasi Seniorzy

Karol Białas, Józef Bijok, Franciszek Benisz, Paweł Glagla, Piotr Górnik, Wilhelm Kupka, Michał Orszak, Paweł Parusel, Leopold Przeździng, Jerzy Ranik, Jerzy Swoboda, Henryk Szyndzielorz, Arnold Willner

obchodzili swoje urodziny

Życzymy dużo zdrowia
i wszelkich Łask Bożych na dalsze lata życia

Redakcja

Życzenia

Paniom: Annie Alder, Gertrudzie Krieger
Walerii Pieczka

oraz Panu Franciszkowi Piziak

pełen kosz kwiatów i życzeń wszelkiej pomyślności,
Błogosławieństwa Bożego i zdrowia na dalsze lata życia

przesyła Redakcja

Telegram

Z radością donosimy,
iż w ostatnim czasie
związek małżeński zawarli:

p.p. Ewelina Wantoch i Radosław Małolepszy
p.p. Małgorzata Glomb i Rafał Wiencek
p.p. Mariola Jończyk i Mariusz Majchrowski
p.p. Aleksandra Kapka i Marcin Skrobek
p.p. Bożena Lizoń i Tomasz Kurkowski
p.p. Agnieszka Ręc i Bartosz Abramiuk
p.p. Justyna Pieszkała i Artur Zemła
p.p. Gabriela Bednarek i Piotr Święszek
p.p. Marzena Uznańska i Piotr Sadowski
p.p. Magdalena Stania i Grzegorz Malcherczyk
p.p. Anna Maria Zielińska i Maciej Gajda
p.p. Karina Gomola i Mariusz Długosz
p.p. Beata Domin i Michał Ostrowski
p.p. Joanna Komander i Rafał Mazanek

Nowożeńcom serdeczne życzenia
wszelkiej pomyślności
i Błogosławieństwa Bożego
na nowej drodze życia

składa Redakcja

Kochanej Mamie

Małgorzacie Skowronek

z okazji 70-tej
rocznicy urodzin
Błogosławieństwa Bożego, zdrowia i sił życzą
Dzieci z rodzinami i wszyscy znajomi

Życzenia

Szanownej Pani

Marii KOWALKOWSKIEJ
z Lęborka

najlepsze życzenia z okazji

85-tych urodzin

przesyłają przyjaciele i znajomi ze Śląska!

Kłaniamy się również Pani

Honoracie MICHALCZYK

i zapewniamy,
że w Sławięcicach się o Niej pamięta!